Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 171 — Kraków, środa 31 lipca 1929 — Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Skazanie Ulitza

Skazanie Ulitza na 5 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego i odroczeniem odsiedzenia reszty kary na dwa lata, było w zasadzie zasądzeniem, ale w praktyce uwolnieniem. To wyjście, jakie obrał sąd katowicki, musiało narobić dużo złej krwi w Niemczech. Nic dziwnego, że wyrok w procesie przeciwko Ulitzowi odbił się silnem echem na łamach całej prasy berlińskiej. Wszystkie dzienniki niemieckie ogłosiły obszerne sprawozdania procesu, zaopatrując je w komentarze krytyczne.

„Börsen-Currier" pisze o „wstydliwym wyroku uwalniającym", natomiast prasa **prawicowa nacjonalistyczna** uderza w tony narodowe, nazywając wyrok sądu katowickiego **haniebny** i obliczony na uratowanie prestiżu polskiego.

Prasa demokratyczna zajmuje wobec wyroku stanowisko na ogół spokojne.

Ale nawet najprzyjaźniej wobec Polski usposobione dzienniki, jak demokratyczna „Vossische Zeitung", katolicka „Germania" i socjalistyczny „Vorwarts" nie mogą się powstrzymać od potępienia wyroku katowickiego.

„Voss. Ztg." w depeszy swojego korespondenta katowickiego wyraża ubolewanie z tego powodu, że **wyrok zawiódł oczekiwania oparte na wynikach postępowania dowodowego.** Korespondent zastrzega się przytem wyraźnie przeciwko wysuwaniu jakichkolwiek wątpliwości co do dobrej woli sędziów polskich, podkreślając, iż długotrwałość obrad trybunału przemawia na korzyść sądu. W podobnym tonie utrzymana jest depesza korespondenta katowickiego „Germanii", który wspominając o długich naradach trybunału oświadcza, iż moment ten jest dowodem prawości osobistej sędziów. Depeszę tę zaopatruje „Germania" komentarzem, w którym twierdzi, że **wyrok katowicki nie jest werdyktem opartym na zasadach prawnych, lecz na przesłankach politycznych** i że skierowany jest on nietylko przeciwko osobie kierownika Volksbundu, lecz również przeciwko mniejszościom niemieckim. Proces katowicki nazywa „Germania" drugim Colmarem, **wstępem do nowych walk i przeciwieństw,** dopatrując się w nich spełnienia pogróżek ministra Zaleskiego, skierowanych jakoby na sesji lugańskiej pod adresem Volksbundu.

Socjalistyczny „Vorwarts" omawiając wyrok na Ulitza podkreśla warunkowy charakter wyroku skazującego, oświadczając, że wyrok ten stanowi napiętnowanie oskarżenia. Wyrok katowicki — zdaniem „Vorwartsu" —godny jest uwagi tembardziej, że **wydany został przez sędziów, którym w myśl dekretu grozi usunięcie w razie niezastosowania się do życzeń wyższych.** Z drugiej jednak strony — pisze dziennik socjalistyczny — przypuszczać należy, że **rząd polski w interesie porozumienia polsko-niemieckiego nie popiera już owego oskarżenia, z którem na Radzie Ligi wystąpił min. Zaleski.** Narazie uwolnienie Ulitza od kary uważane być może za wystarczające. W przyszłości jednak Polska powinna pamiętać o tem, że nieodzownym warunkiem wszelkiego zbliżenia między obu państwami musi być przywrócenie pełnej gwarancji prawnej oraz równouprawnienie mniejszości niemieckiej na G. Śląsku, jak i w całej Polsce.

Oto obraz nastroju wywołanego w sąsiednim państwie przez wyrok skazująco-uwalniający, którym zakończył się katowicki proces polityczny, inscenizowany tak buńczucznie i hałaśliwie przez czynnik, nie zdający sobie sprawy ani prawnej ani politycznej wagi podniesionego oskarżenia i jego konsekwencyj.

Wojna z Kasami chorych

KOMISARZ W OGÓLNO-PAŃSTWOWYM ZWIĄZKU KAS CHORYCH?

„Kurjer Czerwony" doniósł, iż władze nadzorcze rozwiązały Zarząd Ogólno-Państwowego Związku Kas Chorych i że komisarzem mianowano p. Michała Orzeckiego.

Jak się dowiadujemy, Zarządu Związku **nie rozwiązano.**

Zamiar rozwiązania Zarządu Ogólno-Państw. Związku Kas Chorych jest skandalem, kompromitującym Polskę nietylko w oczach opinji w kraju, lecz i zagranicą. Jest to bowiem instytucja, reprezentująca polskie Kasy Chorych w Międzynarodowym Związku Kas Chorych. Jak pan Prystor sobie to wyobrażał iż ktokolwiek zagranicą będzie tolerował komisarza? Polskie Kasy Chorych stracą poprostu prawo reprezentacji w Związku, obejmującym 30 miljonów ubezpieczonych, albowiem statut tego Związku wyraźnie stwierdza, iż tylko związki krajowe, rządzone przez przedstawicieli ubezpieczonych mogą zasiadać w Związku międzynarodowym.

Zamiary p. Prystora i jego podoficerów w rodzaju przekomicznej figurki, jaką jest p. **Gettel,** prowincjonalnego burmistrzyny, któremu stanowisko dyrektora Głównego Urzędu Ubezpieczeń odebrało wszelkie poczucie umiaru, — dowodzą, iż odwołanie Zjazdu międzynarodowego K CH, który miał się odbyć w Warszawie, było uchronieniem Polski, przed kompromitacją międzynarodową. P. Prystor i Gettel syci „triumfów", po rozpędzeniu przez policję zjazdów delegatów Związków Kas Chorych, dobijają resztki samorządu ubezpieczonych w Kasach Chorych.

Sprawami temi zajmie się oczywiście Sejm, a wówczas zobaczymy, jak pan Prystor wytłómaczy swoją politykę.

Na zapytanie redakcji „Robotnika" oświadczył **p. Orzecki, iż nie proponowano mu objęcia stanowiska komisarza Związku Państw. K. Ch.** Pan Orzecki oświadczył nadto, iż **gdyby zaproponowano mu to stanowisko, toby go nie przyjął.**

ROZWIĄZANIE ZARZĄDÓW KAS CHORYCH ZNAJDZIE EPILOG PRZED NAJWYŻSZYM TRYBUNAŁEM ADMINISTRACYJNYM.

Warszawa 26 lipca. (Teel. wł.). Rozwiązane przez p. ministra Prystora władze autonomiczne Kas Chorych odwołują się do Głównego Urzędu Ubezpieczeń w sprawie dokonanego wobec nich bezprawia, gdyby to zaś nie pomogło to złożą skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

NOWE AKTA „PRAWORZĄDNOŚCI" W KASACH CHORYCH

Lwów, 27 lipca.

Po rozprawieniu się z autonomicznemi zarządami we wszystkich większych Kasach Chorych w Polsce, przyszła kolej na Związki Kas, którym zabroniono odbycia zjazdów w czerwcu w Poznaniu.

Otóż w stosunku do Związków ma być zastosowana inna taktyka; w Związkach nie mają być zarządy rozwiązywane, ale przez komisarskich delegatów opanowywane.

We Lwowie jest Okręgowy Związek Kas Chorych, który w swych zakładach przy ul. Dwernickiego rozwinął wspaniałą działalność dla ubezpieczonych w Kasach czterech wschodnich województw.

Ponieważ zjazd delegatów, tego Związku zwołany w czerwcu do Poznania został zakazany, zarząd związku zwołał ponownie zjazd do Lwowa na poniedziałek 29 lipca.

W myśl statutu związku delegaci na zjazdy są wybierani przez zarządy Kas na trzy lata i mogą wcześniej stracić ten mandat tylko na wypadek śmierci, ustąpienia, lub utraty praw członka Kasy. **Nikt nie może odebrać tego mandatu przed upływem kadencji.**

Ale naraz mianowani komisarze otrzymali polecenie zmienić delegatów i wysłać swoich już na poniedziałkowy zjazd. Urząd ubezpieczeń wydał nawet reskrypt, że tylko nowo mianowani komisarscy delegaci są ważni. Oczywiście orzeczenie to jest pozbawione wszelkich podstaw prawnych. Siła chce iść przed prawem.

Ponieważ na zjazd poniedziałkowy przyjadą legalni delegaci wybrani przez Zarządy Kas i komisarscy uzurpatorzy, zjazd ten będzie ciekawem widowiskiem i charakterycznym obrazkiem praworządności. Zobaczymy czy zwycięży prawo, czy dalej panoszyć się będzie samowola i bezprawie.

REFERENT PRASOWY(!) KOMISARZEM KASY CHORYCH

W swoim czasie, kiedy „Robotnik" napisał o flircie p. **Długoszowskiego,** redaktora ultra-radykalnej „Polskiej Wolności", z „sanacją", ten były „radykał" strasznie się na nas oburzył. W długim i mętnym artykule usiłował wytłómaczyć swoim czytelnikom, że to nieprawda, że on do „sanacji" nie przeszedł. Nie dziwiliśmy się temu, p. Wieniawa bowiem miał bardzo „radykalnych" czytelników, więc notatka „Robotnika nie bardzo mu była na rękę. Czytelnicy jego musieli się jednak bardzo szybko zorjentować, skąd „wiatr wieje", gdyż p. **Wieniawa-Długoszowski,** pisząc o „sanacji" stracił swój „radykalny" ton, a często zamieszczał na żądanie swoich chlebodawców czy z własnej gorliwości neofity, szereg komplimentów pod adresem „sanacji" lub poszczególnych osobistości z tych sfer.

W jednym z ostatnich numerów „Polskiej Wolności" (Nr. 29 z dn. 21 lipca 1929) pisze on b. smętnie:

> „Gość na bujdzie dorobił się majątku. Kupił sobie posiadłość ziemską, oddał w dzierżawę, a sam przyjechał do Warszawy i zajął niezłe rządowe stanowisko.
>
> **I nic go nie obchodzi, że inni chodzą bez posady i nie mają co jeść".**

Notatka odniosła pożądany skutek. P. Wieniawa-Długoszewski otrzymał wreszcie posadę został mianowany **referentem prasowym bebesowskiego komisarza warszawskiej Kasy Chorych.** Do referatu prasowego został przydzielony tymczasowo. Jak się postara i gorliwie będzie służył, to napewno otrzyma „stabilizację" przy tej czy innej Kasie.

TOWARZYSZE! ROBOTNICY KRAKOWSCY!

W niedzielę 4 sierpnia o godzinie 10 przedpołudniem w sali teatru przy ul. Rajskiej odbędzie się

Zgromadzenie ludowe

z następującym porządkiem dziennym:

1) **Sytuacja polityczna i gospodarcza w państwie;**

2) **Protest przeciwko niszczeniu samorządu ubezpieczeniowego w Polsce.**

Referują tow. posłowie **MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI I MIECZYSŁAW MASTEK.**

OKR PPS Kraków-miasto
Krakowska Rada Związków Zawodowych.

Zasługi opozycji

Sejm nieczynny, rząd na urlopie, cała polityka polska na urlopie, a z nią i prasa rządowa.

Lato bieżące jest upalne także w polityce. Zbliża się konferencja, mająca „likwidować wojnę". Prasa rządowa, nie wiedząc jakie są intencje i poglądy rządu, przedstawia żałosny widok. Pragnęłaby ona, żeby konferencja obecnie nie doszła do skutku, nie spodziewa się bowiem od niej pomyślnego dla Polski wyniku. Inaczej prasa opozycyjna. Stanowiska PPS i ND wyłączają się wzajemnie. Jeśli idzie np. o sprawę ewakuacji Nadrenji, to my powiadamy, że Polska nie powinna uzależniać od niej sprawy bezpieczeństwa swej granicy z Niemcami, gdyż to nie odniosłoby żadnego skutku i naraziłoby nas na afronty i przykrości; narodowa demokracja zaś domaga się sprzeciwu z naszej strony wobec prób przedwczesnej ewakuacji Nadrenji, albo też uzależnienia tej ewakuacji od gwarancji nietykalności granic przez Niemcy. Dwie sprzeczne opinje. Ale opinje jasne i zdecydowane, odzwierciedlające niewątpliwie poglądy tej części społeczeństwa, która interesuje się zagadnieniami politycznemi. I tylko z temi opinjami będzie się liczył rząd w swych wystąpieniach zagranicą. Brzmi to paradoksalnie, ale jest szczerą prawdą: opozycja dostarcza rządowi materjału do wyrobienia sobie samodzielnego sądu o aktualnych sprawach polityki zagranicznej.

Prasa „sanacyjna" odpowie na to, że rząd sam doskonale wie co ma robić i nie potrzebuje nauki „partyjników". Ale ta fanfaronada nikomu już nie zaimponuje. Demokrację Zachodu mniej obchodzi to, co kryje się w uporczywem milczeniu rządu polskiego, aniżeli, co myśli i czego pragnie naród polski. A tego dowiadują się z prasy opozycyjnej, która w dzisiejszej sytuacji zastępuje parlament polski.

Jeszcze jaskrawiej uwydatniła się pożyteczna rola opozycji w sprawie koncesji **Harrimana.** Dzięki prasie opozycyjnej kraj poznał całą wagę tej sprawy, uświadomił sobie jej znaczenie gospodarcze, polityczne i militarne, a także wszystkie niebezpieczeństwa, kryjące się pod niewinną formą elektryfikacji harrimanowskiej. Kampanja prasy opozycyjnej przeciw Harrimanowi przyniosła jej zaszczyt. Dzisiaj już wszelkie artykuły „dyskusyjne" w części prasy „sanacyjnej", mające upozorować bezstronność i rzeczowość w stosunku do afery harrimanowskiej, są zupełnie nie na miejscu. Sprawa jest wyjaśniona wszechstronnie gruntownie. I wątpić należy, czy znajdzie się dziś człowiek w Polsce, któryby chciał wziąć na siebie odpowiedzialność za podpis pod umową z Harrimanem.

A jeżeli teraz od spraw natury ogólno-państwowej przejdziemy na teren węższy, to żaden uczciwy człowiek nie zaprzeczy, że nasza walka codzienna z p. **Prystorem** służy nietylko interesom klasy robotniczej, ale jest poprostu nakazem **higjeny politycznej i moralnej** w kraju naszym, zapowietrzonym metodami „sanacji moralnej". Cóż może bardziej demoralizować społeczeństwo, jak rugi czysto polityczne, dokonywane pod pozorem uzdrowienia złej gospodarki? Jak obsadzanie ciemnemi, a dobrze płatnemi indywiduami, placówek komisarskich na miejscu ludzi, mających za sobą dziesiątki lat nienagannej, ideowej pracy społecznej? Jak rujnowanie samorządu ubezpieczeniowego, wydzieranie masom pracującym instytucji, przez nie stworzonych i w lwiej części utrzymywanych.

Po zamknięciu sesji sejmowej prasa „sanacyjna" westchnęła z ulgą: teraz rozpocznie się „twórcza" praca rządu, któremu opozycja nie będzie już przeszkadzała. Pobożne te życzenia nie sprawdziły się. Nawet p. **Prystor** okazał się tylko grabarzem. Pracą twórczą zaś poszczycić się może tylko opozycja. I w tem tkwi wyrok upadku dla rządów obecnych. **J. M. B.**

Zjazd TUR we Francji

W niedzielę 21 lipca odbył się w **Douai** pierwszy zjazd uniwersytetów robotniczych, zakładanych wśród emigracji naszej pod godłem tak już w kraju popularnem i szanowanem: TUR. W wyborze miasta kierowano się motywem bliskości największych skupień polskich północnej Francji, nie przeszkodziło to jednak przyjazdowi kilku delegatów ze środkowej i południowej Francji. Socjalistyczna w większości rada miejska miasta Douai użyczyła bezinteresownie sali w swym pięknym stylowym starożytnym ratuszu.

Już przed godziną 1, wyznaczoną na otwarcie zjazdu, gromadzą się delegaci, witając się serdecznie, choć poraz pierwszy się widzą, tak silną jest więź wspólnych ideałów i dążeń.

Zagaja tow. **Jesionowski**, redaktor „Prawa Ludu" powołując do przewodnictwa miejscowego prezesa TUR tow. **Barana** i witając gości z kraju tow. senatorkę **Kluszyńską** i tow. Izę **Zielińską**, oraz redaktora „Głosu Wychodźcy" p. **Ryczkowskiego.**

Przewodniczący tow. **Baran** po ukonstytuowaniu prezydjum otwiera zjazd i wzywa zebranych do odśpiewania powszechnie dziś już znanego i ulubionego „Hymnu młodzieży robotniczej", co też wszyscy podchwytują, powtarzając z zapałem „Jesteśmy młodą gwardją proletarjackich mas"... — I w istocie: to młoda gwardja ci emigranci, twarze młode, energiczne, z oczu bije świadomość, duma robotnicza, poczucie godności, — to napewno nie służalcy kapitału.

Pierwsza zabiera głos tow. senatorka **Kluszyńska** w imieniu PPS, witana owacyjnie, wszyscy bowiem wiedzą, że ona to pierwsza rzuciła myśl i stanęła do roboty w grudniu 1927 roku, jej wysiłkom zawdzięcza swe istnienie rozwijająca się dziś we Francji nasza organizacja oświatowa. Po niej przemawia imieniem centralnego zarządu T. U. R tow. **Iza Zielińska**, wreszcie propagandzista oświatowy z okręgu Pas de Calais tow. **Majorczyk**, poczem wybrana komisja mandatowa przystępuje do sprawdzania mandatów.

O godzinie 1'30 rozpoczyna się posiedzenie popołudniowe, trwające bez przerwy do godziny 6'30 wieczorem. Pierwszy zabiera głos tow. **Em. Freyd** niestrudzony sekretarz organizacji TUR we Francji. Zdaje on sprawę z pracy za przeciąg półtoraroczny, to jest od chwili, gdy położono pierwsze cegiełki, właściwie jednak instytucja żyje oficjalnie od daty zatwierdzenia jej statutu, to jest od 25 maja 1928 roku. Dowiadujemy się, jak trudne były początki pracy organizacyjnej. — Ile napotykano przeszkód natury materjalnej i moralnej, jakie osiągnięto rezultaty w ciągu tego krótkiego okresu czasu. Jest już obecnie **siedemnaście oddziałów** TUR czynnych, dwa w stadjum organizacyjnem, ponadto z kilku miejscowości otrzymał sekretarjat zgłoszenia o chęci założenia oddziału.

Oczywiście tak, jak to jest w kraju, niektóre oddziały uskarżają się na brak instruktorów, prelegentów miejscowych, w innych własnemi siłami zdołano urządzać odczyty i pracować wydatnie; w jednych jest ogromna trudność zebrania środków finansowych, w innych umieją i mogą urządzać dochodowe imprezy. Wszędzie jednak panuje jednolitość ducha, wspólność ideałów, gorąca chęć pracy i kształcenia się. Wszędzie jest dążenie do zakładania kół samokształcenia, zespołów teatralnych (jest już ich 10), orkiestr (jest już 7), chórów i wycieczek.

Ze sprawozdania kasowego dowiadujemy się o szczupłych dochodach, które za okres sprawozdawczy nie sięgają 40.000 franków, jakoteż o nader oszczędnem administrowaniu temi funduszami. — Główną pozycję w rozchodach stanowią książki i pisma (około 10 tysięcy franków). Komisja rewizyjna stwierdziła prawidłowe i ściśle prowadzenie ksiąg rachunkowych.

Zasługuje na uwagę niezwykle sumienne prowadzenie sekretarjatu w Paryżu, wielostronna praca jego w tym okresie przy bardzo skromnym budżecie.

Tow. **Jesionowski** wyjaśnia sprawę stosunku T. U. R. do francuskiej Konfederacji Pracy, która początkowo odnosiła się nieufnie, ale z biegiem czasu coraz lepiej pojmuje charakter działalności naszej organizacji oświatowej i potrzebę pozostawienia jej samodzielności.

Tow. **Baran** w dłuższem przemówieniu daje obraz wszystkich napotykanych trudności, jakoteż walk z pracownikami.

Sprawy organizacyjne wywołały żywą dyskusję, w której poruszane były wszystkie zasadnicze postulaty. Rozprawy te były dowodem, że idea TUR znajduje zrozumienie, oddziały TUR pragną być ośrodkami polskości, kultury, moralności i uświadomienia społecznego.

Iza Zielińska.

Z wystawy w Poznaniu

—o—

PRZYJAZD WYCIECZKI GRUPY PARLAMENTARNEJ FRANCUSKO-POLSKIEJ NA PWK

Dnia 28 sierpnia o godz. 1 m. 40 przyjeżdża do Poznania celem zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej wycieczka grupy parlamentarnej francusko-polskiej, która w Poznaniu zabawi przez trzy dni, a następnie wyjedzie do Warszawy. W skład tej wycieczki wchodzą: Aime **Berthod**, poseł i b. minister, profesor filozofji (radykalny socjal.), Bertrand **Nogaro**, poseł i b. minister, profesor prawa na uniwersytecie w Paryżu (radykalny socjalista), Henry **Franklin-Bouillon**, poseł i b. prezydent komisji dla spraw zagranicznych, Lucian **Lamoureaux**, poseł i b. minister, członek komisji finansowej (radykalny socjalista), pułkownik **Picot**, poseł i b. podsekretrz stanu (lewica republikańska), Jean **Lockuin**, poseł, wiceprezes komisji finansowej, wiceprezes komisji oświecenia i sztuki i prezydent grupy parlamentarnej francusko-polskiej, Louis **Delsol**, poseł i b. prezes Rady miejskiej Paryża (centrum prawica), Maurice **Le Corbeiller**, poseł i b. prezes rady miejskiej m. Paryża, Emmanuel **Evain**, poseł i członek komisji dla spraw zagranicznych (prawica). L. O. **Fassard**, poseł i członek komisji dla spraw zagranicznych, naczelny redaktor „Populaire" i dyrektor „Soir" (socjalista), Charles **Baron**, poseł (socjalista), Ernest **Lafont**, poseł, członek komisji finansowej (socjalista), Eugenne **Frot**, poseł i sekretarz komisji dla spraw zagranicznych (socjalista), **Maxence Bibie**, poseł i profesor prawa międzynarodowego na uniwersytecie w Bordeaux, członek komisji dla spraw zagranicznych, (republikański socjalista), Henri **Ouernut**, poseł i sekretarz generalny Ligi Obrony praw człowieka, członek komisji dla spraw zagranicznych (niezależny socjalista), Claude Joseph **Gigneux**, poseł i profesor prawa (centrum prawica), Pierre Perratu **Pradier**, poseł i wiceprezes komisji ekonomicznej (prawica), Paul **Marchandeau**, poseł (radykalny socjalista), Leo **Bouyssou**, poseł (radykalny socjalista), Jean Armand **Molinie**, poseł (prawica), Paul **Nicollet**, poseł i wiceprzewodniczący komisji hygjenicznej (socjalista), Louis **Dupin**, poseł (centrum prawica), Jules **Boyer**, poseł (lewica radykalna), Emil **Cellie**, poseł i b. dyrektor gabinetu ministra spraw wewnętrznych i rolnictwa (lewica republikańska), Edmond **Largier**, poseł (lewica radykalna), Antoine **Salles**, poseł (lewica), Francois **Peissel**, poseł (prawica), Edmond **Mondel**, poseł (centrum prawica), Max **Hymans**, poseł (socjalista), Joseph **Brom**, poseł, naczelny redaktor „l'Echo de Mulhouse" (demokrata), Pierre **Bouligand**, poseł, wiceprezydent komisji dla spraw marynarki wojennej (radykalny socjalista), Andre **Jouffrault**, poseł, sekretarz komisji dla spraw armji (radykalny socjalista), Georges **Faugere**, poseł, wiceprzewodniczący komisji hygjenicznej, Louis Eduard **Taton- Vassal**, poseł (lewica republikańska), Paul Ladislas **Caujole**, poseł (lewica republikańska), hr. Leonel **de Moustrier**, poseł, wiceprezes Izby Rolniczej (prawica), Jean Paul **Filloux-Lavergne**, poseł (lewica republikańska), **Georges Levy-Alphandery**, poseł (radykalny socjalista) Henri **Gamard**, poseł i członek komitetu, dyr. Ligi Obrony praw człowieka (socjalista), Jules **Wolff**, poseł (prawica), Edouard **Moncelle**, poseł (prawica), Georges **Barillet**, **poseł** (lewica radykalna), Auguste **Gratient**, **poseł** (radykalny socjalista), baron **des Lyons de Tenchini**, poseł (prawica), Henri **Lorin**, poseł i profesor ekonomji politycznej uniwersytetu w Bordeaux (lewica republikańska), Andre **Morizet**, poseł (socjalista), **Armand Calmel**, senator (centrum prawica), **Emil Rumbolt**, senator (prawica).

Wiadomości polityczne

—o—

POLSKI KONSUL GENERALNY W AUSTRJI

Urzędowa „Wiener Ztg." publikuje decyzję prezydenta republiki austrjackiej z dnia 12 lipca, na mocy której konsul generalny Rzplitej Polskiej w Wiedniu Tomasz **Morawski** otrzymał exequatur.

—ooo—

KSIĘCIU MONACO GROZI ZDETRONIZOWANIE

W Monaco powstał nowy kryzys konstytucyjny. Książę Monaco bawi dłuższy czas poza Monaco. Jeżeli w ciągu dwóch tygodni książę do Monaco nie powróci, ma rada państwa zamiar urządzić **plebiscyt w sprawie detronizacji księcia** i ogłoszenia republiki Monaco, sprzymierzonej z Francją.

Osobliwości faszystowskiego kodeksu

Znany publicysta warszawski, używający pseudonimu Widz, charakteryzuje w „Epoce" osobliwości nowego, faszystowskiego kodeksu karnego Przytoczymy tu z jego felietonu p. t. **„W 20-em stuleciu"** najbardziej ciekawe uwagi. Nie każdy bowiem znajdzie pod ręką obszerniejsze wywody dr. R. Lemkina w tej materji. Otóż Widz pisze:

„Obok postanowień celowych, podyktowanych przez wyraźne potrzeby społeczne, logicznych i jawnie słusznych, mamy tu rzeczy nowe, w prawodawstwie innych krajów niespotykane, a w treści i tendencji swojej cofające się z dróg postępu w odległą przeszłość. Doznaje się wrażenia, czytając niektóre tego projektu rozdziały, że znajdujemy je na kartach historji, nie w eksperymentach dnia dzisiejszego. **Jest to karkołomny skok najskrajniejszej reakcji, rzucającej odważne** — trzeba przyznać — **wyzwanie współczesnym pojęciom prawa i sprawiedliwości.**

Ograniczenie wolności słowa rozciąga ten projekt na... cudzoziemców w ich własnych krajach. Według art. 6 pod działanie ustawy włoskiej podpada czyn obywatela włoskiego lub... **cudzoziemca, popełniony nawet zagranicą**, przyczem pojęcie czynu przestępczego jest tu bardzo obszerne. Jakakolwiek, naprzykład, obraza Mussoliniego, popełniona przez cudzoziemca zagranicą, karana będzie więzieniem od 1 roku do 12, niekiedy do 24 lat. Dodajmy nawiasowo, że praktycznie będzie to oznaczało dla niektórych **wstrzymanie się od odwiedzin pięknego kraju Italji**, jeśli sobie powiedzą, że włoskie mury więzienne nie należą do najciekawszych tego kraju atrakcyj i zabytków. Również rozsiewanie nieprawdziwych wiadomości o życiu gospodarczem Włoch, na szkodę państwa włoskiego nawet przez cudzoziemca zagranicą karane będzie więzieniem do 10 lat lub grzywną do 100 tys. lirów. Karą śmierci będzie karany np. Jugosłowianin, który w swoim kraju będzie propagował wcielenie Trjestu do Jugosławji (art. 24 i dalsze). Art. 7 ściga obywatela włoskiego i cudzoziemca za przestępstwo polityczne, popełnione nawet zagranicą, a przez przestępstwo polityczne rozumie każdy czyn, który obraża prawa lub interes polityczny państwa włoskiego...

Projekt — czytamy dalej — zezwala na wydawanie przestępców politycznych, przekreślając tradycję prawa karnego, pochodzącą jeszcze z pierwszych lat 19-go stulecia, a uchodzącą dotychczas za nienaruszalną. Przestępstwa „par excellence" polityczne, nigdzie dotychczas nie usprawiedliwiają ekstradycji, projekt włoski jest pod tym względem odosobniony w ustawodawstwie współczesnem.

Włochy były jednym z pierwszych krajów, które uchyliły karę śmierci. Obecnie wprowadza się tę karę aż w 28 wypadkach. Karę śmierci ostatecznie zniosły dotychczas: Rumunja, Holandja, Norwegja, Szwecja, niektóre kantony Szwajcarji (nowy projekt federalny znosi karę śmierci dla całego kraju). Kary śmierci nie znają też: San Marino, stany Michigan, Rhode Island, Wisconsin, Maine, w Ameryce Północnej oraz Wenezuela i Costarica. Kodeksy belgijski i finlandzki znają karę śmierci, ale nie stosują jej w praktyce. Niezrozumiałem jest — dodaje dr. Lemkin — stanowisko projektu włoskiego, ileże statystyka włoska wykazywała ciągłe zmniejszanie się ilości zabójstw po zniesieniu kary śmierci we Włoszech.

Niektóre artykuły projektu otwierają pole do badania najintymniejszych stron życia prywatnego i rodzinnego przez władzę policyjną, przez sędziów śledczych, wreszcie przez sądy. Życie płciowe obywateli podpada pod rygory hodowli, zwłaszcza w przepisach, które przeciwstawiają się zapobieganiu zapłodnienia.

Niemałe curiosum stanowią artykuły dotyczące cudzołóstwa. Według projektu zasadniczym podmiotem tego przedstępstwa może być tylko żona. Kara wynosi do trzech lat więzienia. Męża kara za cudzołóstwo nie sięga. Uprzywilejowanie takie mężczyzny w stosunku do kobiety nie wymaga w czasach dzisiejszych komentarzy. Mąż zostaje pociągnięty do odpowiedzialności tylko za konkubinat, ale jedynie wtedy, gdy popełnia to przestępstwo w obrębie ogniska domowego lub gdzieindziej, ale w sposób notoryczny (notoriamente)".

Z międzynarodowego ruchu zawodowego

—o—

KONFERENCJA MIĘDZYNARODÓWKI INTROLIGATORSKIEJ

W dniach od 15 do 18 lipca obradowała w Amsterdamie siódma konferencja Międzynarodówki introligatorów, obesłana przez 32 delegatów, reprezentujących 13 organizacyj z 12 krajów, które to organizacje liczą ogółem **90.300 członków**. Zawód introligatorski należy do tych gałęzi przemysłu, w których skutkiem rozwoju techniki maszynowej praca kobiet przybrała ogromne rozmiary. Trzy czwarte zatrudnionych w zakładach introligatorskich, to kobiety i młodociani. To też konferencja obradowała głównie nad sprawą pracy kobiet, sprawą uczniów oraz sprawą rozwoju technicznego i racjonalizacji w przemyśle introligatorskim.

Sprawozdanie sekretarza generalnego tow. **Hochstrassera** z Berna zostało jednomyślnie przyjęte do wiadomości. Tow. **Hochstrasser** został jednogłośnie obrany powtórnie sekretarzem generalnym. Do stałej reprezentacji, prowadzącej sprawy między jedną konferencją a drugą weszli przedstawiciele Szwajcarji, Niemiec, Austrji, Danji i Belgji. Następna konferencja, połączona z obchodem 25-letniego jubileuszu istnienia Międzynarodówki introligatorów, odbędzie się w Wiedniu w r. 1932.

ORGANIZOWANIE MŁODOCIANYCH W AUSTRJI

Odbyty w z. r. kongres Trade-Unionów w Swansea uchwalił zwrócić baczną uwagę na kwestję organizowania się młodocianych. Rada główna została upoważniona do wszczęcia w tej sprawie kampanji i stworzenia odnośnego komitetu, wszystkie organizacje wezwane do tworzenia komitetów młodzieży i zniżenia wpisowego dla młodocianych członków. To ostatnie okazało się przy badaniu sprawy przez Radę główną prawie zbyteczne, gdyż większa część organizacji już uprzednio wpisowe dla młodocianych obniżyła lub zupełnie zniosła. Rada główna zarządziła aby we wszystkich miejscowościach, gdzie niema komitetów młodzieży dokonano wyboru przedstawicieli młodocianych do egzekutywy związku.

Z życia robotniczego

—o—

JAK FIRMA KAROL KORN W BIELSKU WYZYSKUJE ROBOTNIKÓW

Firma Korn w Bielsku, jest największem przedsiębiorstwem budowlanem na Śląsku, a kto wie, czy w Polsce znajdzie równego sobie konkurenta. Posiada własne cegielnie, odlewnie żelaza, ślusarnie itp. W przedsiębiorstwie tem, w sezonie letnim, pracuje kilka tysięcy robotników. Skoncentrowawszy wszystkie półfabrykaty w swojem ręku, przelicytowuje inne firmy, stąd też pochodzi monopol na budowę gmachów państwowych i samorządowych. Zdawałoby się, że płace robotników, ze względu na niebywałą konjunkturę odpowiadają conajmniej płacom cennikowym, a i warunki pracy powinny stać na odpowiednim poziomie. Cóż robi firma? Zaprowadziła zbrodnicze rewersy dla biednych robotników, na mocy których zwalnia się robotnika każdej chwili bez ustawowego wypowiedzenia, jak również rewersy, mocą których, robotnik zrzeka się dobrowolnie zapłaty za godziny nadliczbowe. W ten sposób odbywa się masowe przyjmowanie robotników, ci pracują po 16 i więcej godzin dziennie bez wynagrodzenia nadliczbowego. Zdarzają się wypadki, jak ostatnio z robotnikami: Widuchem, Gachem i Zoczkiem, że zmusza się robotników do podpisu przedkładanych „papierów przyjęcia", a dopiero po zwolnieniu okazuje się, że były to rewersy. Sprawa oparła się o sąd pracy. W sądzie dowiadujemy się, że robotnicy ci wcale czytać i pisać nie umieją, a krzyżyki wystarczyły panu sędziemu do przesądzenia sprawy na niekorzyść robotników. Tak postępuje firma Korn z robotnikami. Niechże przy oddawaniu robót firmie Korn zainteresowani pamiętają o tem dobrze. Szczególnie dotyczy to urzędów państwowych.

VIGGO CAVLING

„Czy Ofelja była dziewicą?"

HISTORJA JEDNEGO MANUSKRYPTU FILMOWEGO

Kopenhaga, 1 kwietnia.

Do powieściopisarza Piotra Blanka, 43, Westend.
Kiedy możemy się pobrać? Musi się to stać niebawem! Jeszcze twoja

Róża.

* * *

Kopenhaga, 2 kwietnia.

Do p. Róży Rolten, Virginia 2 F.
Jak tylko zarobię dziesięć tysięcy. Mam nadzieję, że jeszcze dzisiaj zrodzi się w mojej głowie jakaś myśl.

Piotr.

* * *

Kopenhaga, 3 kwietnia.

Do powieściopisarza Piotra Blanka, 43, Westend.
Powiedziałam Ci, że wyjdę tylko za uczciwego człowieka.

Róża.

* * *

Kopenhaga, 4 kwietnia.

Do p. Róży Rolten, Virginia, 2 F.
Film nas uratuje. Mam naprawdę pierwszorzędny, absolutnie uczciwy pomysł.

Piotr.

* * *

Kopenhaga, 4 kwietnia.

Do p. Louis Meyera, New Talkes Corporation, Hollywood.
Jestem w posiadaniu wszystkich praw do filmowania utworów Williama Szekspira. Oczekuję oferty.

Piotr Blank.

Hollywood, 5 kwietnia.

Do p. Piotra Blanka, 43, Westend, Kopenhaga, Szwecja.
Proszę o bliższe informacje.

Meyer.

Kopenhaga, 7 kwietnia.

Do p. Louis Meyera, Hollywood.
Posiadam specjalną agenturę, prace pisarza Szekspira. Znakomicie nadające się do filmu. Powodzenie zapewnione. Polecam Kupca Weneckiego. Zainteresuje amerykańskie koła gospodarcze. Romeo i Julja może liczyć na kasę w ojczyźnie próbnych małżeństw. Ale najlepszy przedewszystkiem Hamlet, rzecz dzieje się w Danji, ale akcja może być przeniesiona do Nowego Jorku. Proszę o szybką ofertę, ponieważ istnieje wielki popyt na scenarjusze.

Piotr Blank.

* * *

Hollywood, 8 kwietnia.

Do p. Piotra Blanka, Kopenhaga.
Czy Hamlet jest dramatem czy komedją?

Meyer.

* * *

Kopenhaga, 9 kwietnia.

Do p. Louis Meyera, Hollywood.
Jednem i drugiem.

Blank.

* * *

Hollywood, 10 kwietnia.

Do p. Piotra Blanka, Kopenhaga.
Czy Douglas Fairbanks będzie mógł grać Hamleta?

Meyer.

* * *

Kopenhaga, 11 kwietnia.

Do p. Louis Meyera, Hollywood.
Rola ta jest dla niego napisana.

Blank.

* * *

Hollywood, 14 kwietnia.

Do p. Piotra Blanka, Kopenhaga.
Proszę przesłać manuskrypt.

Meyer.

* * *

Kopenhaga, 15 kwietnia.

Do p. Róży Rolten, Virginia, 2 F.
Kupuję angielskie wydania szekspirowskie Hamleta. Teraz, gdy Twój szef jest na urlopie znajdziesz chyba czas, aby to przepisać na maszynie. Chodzi o naszą przyszłość. Twój

Piotr.

* * *

Kopenhaga, 20 kwietnia.

Do p. Louis Meyera, Hollywood.
Rękopis dzisiaj wysłałem.

Blank.

* * *

Hollywood, 11 maja.

Do p. Piotra Blanka, Kopenhaga.
Manuskrpt otrzymałem, ale nie mogę go zrozumieć. Telegrafujcie zwięzłe streszczenie.

Meyer.

* * *

Kopenhaga, 11 maja.

Do p. Louis Meyera, Hollywood.
Hamlet, młody królewicz, widocznie zupełnie zwarjowany, kocha pełną temperamentu damę. Ofelję, ale porzuca ją, gdy wykrywa, że jego ojciec został zamordowany przez kochanka jego matki. Rola Ofelji jest szlagierem polecam Lyę de Putti.

Blank.

Ze sportu

—o—

LEGJA WAWEL. Zawody powyższych drużyn o mistrzostwo kl. A zakończyły się zasłużonem i pięknie wypracowanem zwycięstwem Legji, która grała b. ambitnie i skutecznie, mimo, iż przeciwnik starał się koniecznie zdobyć cenne i potrzebne dla siebie dwa punkty. Lecz nie o zwycięstwie lub grze pragniemy tym razem pisać. W związku z tym meczem nasuwają się bowiem następujące refleksje: 1) Zawody te prowadził nieznany dotąd nikomu sędzia p. Mochyło. Skąd kolegjum sędziów wzięło tego arbitra, gdzie go wyszukało? Cóż takiego zrobił, że o nim piszemy? Ot, nic szczególnego: a) nie uznaje bramki zdobytej w takiej sytuacji, że piłkę odbitą przez bramkarza, napastnik pakuje do siatki, pan sędzia odgwizduje spalonego, mimo, iż przepis wyraźnie mówi, że w takiej sytuacji spalonego nie ma, b) bramkarz Wawelu kopie ordynarnie napastnika Legji zupełnie go nie atakującego, pan sędzia na to patrzy i nic nie widzi, c) obie drużyny zaczynają pod koniec grać ostro, szczególnie Wawel, chcąc koniecznie wynik poprawić, pan sędzia tem się nie wzrusza i pozwala na wszystko, d) pan sędzia odgwizduje pozycje spalone tam, gdzie śladu ich nie widzi, a nie uznaje spalonych, które rażą swoją jaskrawością. I ciekawe, że p. sędzia bardzo jest czuły na punkcie Wawelu. Jeszcze by można naliczyć szereg dalszych „zalet" sędziego. Powiemy krótko: oddawać takiemu sędzie mu gwizdek to znaczy to samo, co „miecz szalonemu". Czy kolegjum sędziów poniesie odpowiedzialność czy usanuje stosunki, zobaczymy. Narazie chcemy przestrzec Zarząd KZOPN, by żadną miarą nie dopuścił do powtórzenia się wypadków z roku 1925, gdzie niektórzy sędziowie wywindowali jeden z krakowskich klubów do A klasy, kosztem pogwałcenia zasad sprawiedliwości i etyki. 2) Wawel jest obecnie klubem wojskowym, niedawno temu jeszcze był klubem robotniczym, należącym do Robotniczego Sportowego Komitetu Okręgowego. Obecnie rządzą nim sfery wojskowe, niech rządzą, nie o to chodzi, ale co innego uderza: Legja krakowska wypożyczyła bieżnię Stadjonu wojskowego na zawody lekko-atletyczne mając już dawno przyrzeczone, że ją otrzyma. Tymczasem p. mjr. Rosołowski, jeden z wiceprezesów Wawelu a zarazem jeden z kierowników Ośrodka Wychowania Fizycznego, zdenerwowany widocznie przegraną Wawelu i jego ustawicznemi niepowodzeniami, powiada w czasie zawodów: Legja nie dostanie bieżni, członkowie Legji nie mają czego szukać na stadjonie, ba — rozkazał nawet czterem żołnierzom usunąć z boiska rezerwowego bramkarza Legji za to, że ten interwenjował po fakcie kopnięcia gracza Legji przez bramkarza Wawelu. Jesteśmy przekonani, iż p. mjr. Rosołowski, skądinąd spokojny człowiek, po ochłonięciu i zreflektowaniu się dojdzie do zgodnego z nami wniosku, że: a) skoro się raz coś przyrzekło, to słowa trzeba dotrzymać, b) że bieżnia została wszakże zbudowana za pieniądze rządowe, a fundusze rząd zbiera tytułem podatku opłacanego przez wszystkich obywateli państwa, a więc także robotników, c) że nie można krótkim rozkazem: „wyrzucić z boiska" załatwiać porachunków sportowo-konkurencyjnych zwłaszcza, **gdy się piastuje stanowisko przedstawiciela ośrodka wychowania fizycznego, które wymaga przynajmniej pozoru równomiernego traktowania wszystkich tych, którzy pracują na niwie wychowania fizycznego.** W końcu, pragnąc zlikwidowania skutków przemijającego prawdopodobnie zdenerwowania p. Rosołowskiego, chcemy podnieść tę okoliczność, że w drużynie Wawelu grają przecież synowie starych i zorganizowanych robotników-socjalistów, którzy prędzej czy później znajdą wspólny język porozumienia się z robotnikami, grającymi w robotniczych klubach sportowych! Lepiej więc nie jątrzyć i trzymać nerwy na wodzy.

II. DOROCZNY GÓRSKI BIEG KOLARSKI ZRSS o nagrodę wędrowną Domu Zdrowia w Bystrej, zorganizowany przez sekcję kolarską RKS Legja na przestrzeni Kraków-Kocież-Bystra o trasie 120 klm., odbył się w ubiegłą niedzielę. Do biegu zgłosiło się 15 zawodników przeważnie z Legji oraz z Metalu tarnowskiego. Ciężki ten bieg nastręczał zawodnikom mnóstwo trudności, szczególnie na przestrzeni graniczącej z Kocieżą, gdzie strome i ostre wzniesienia przy rozmokłym terenie stanowiły przeszkody bardzo niebezpieczne. Zawodnicy Żak Kwinta, i Grzesik wykazali wysoką klasę oraz niezwykłą wytrzymałość i opanowanie maszyny. Wyniki biegu są następujące: Pierwszy przybył do mety witany żywemi oklaskami tow. Żak Jan w czasie 4 godz. 14 sek., zdobywając poraz drugi puhar, 2) Kwinta 4'19'30, 3) Grzesik 4'25'10, 4) Winsz 4'32'18, 5) Kolek M. 4'32'25, 6) Krzecis 4'33'30. Przy wręczaniu nagrody wygłosił okolicznościowe przemówienie prezes Legji tow. Klemensiewicz. W związku z tym biegiem nasuwa się apel do robotniczych sfer. Żak, jeden z bezsprzecznie najlepszych robotniczych kolarzy w Polsce, znany również w ogólnych sferach sportowych, nie weźmie prawdopodobnie udziału w gigantycznym biegu kolarskim dookoła Polski, ponieważ RKS Legja, którego jest członkiem, nie może ze względów finansowych pozwolić sobie na dość znaczny wydatek. Ubiegłego roku Żak zajął w tym biegu doskonałe miejsce, znalazłszy się w grupie czołowych kolarzy w Polsce. Powinno być obowiązkiem miarodajnych czynników robotniczych miasta Krakowa, by znaleźć potrzebne fundusze na wysłanie Żaka. Jesteśmy przekonani, że Kraków robotniczy uczyni wszystko, by Żak reprezentował barwy jego w tym wspaniałym biegu kolarskim.

SEKCJA KOLARSKA RKS LEGJA urządza w sobotę 3 sierpnia wycieczkę kolarską na zawody kolarskie w Żywcu. Zgłoszenia zawodników oraz wszelkich informacyj dotyczących także sekcji turystycznej Legji, udziela tow. Wandor do piątku 2 sierpnia 1929.

GARBARNIA—ŁKS 1:0 (1:0). Słaba gra obu zespołów. Zawody same mało interesujące prowadzone były chaotycznie i bezmyślnie. ŁKS zupełnie zawiódł, a przynajmniej nie usprawiedliwił tej wysokiej klasy, którą mu przypisywano. Garbarnia była naogół lepsza, zwłaszcza do pauzy. Wynik remisowy odpowiadałby bardziej przebiegowi gry. Sędziował zasadniczo dobrze p. Krukowski z Warszawy.

KORONA—CRACOVIA I. b. 2:2. Wynik sprawiedliwy.

WISŁA I. b.—TRZEBINIA 6:1. Zasłużone zwycięstwo b. dobrze grającej Wisły.

AMATORZY—GRZEGÓRZECKI KS 3:1. Piękny sukces Amatorów nad silną drużyną Grzegórzeckiego.

ZAWODY LEKKO-ATLETYCZNE żeńskie i męskie o mistrzostwo robotnicze okręgu krakowskiego odbędą się w sobotę i niedzielę na stadjonie wojskowym. Zgłoszenia przyjmuje tow. Kotarba.

ZWYCIĘSTWO POLEK W LEKKIEJ ATLETYCE. Wiedeńskie dzienniki sportowe omawiając zwycięstwo Polski nad Austrją w kobiecych zawodach lekkoatletycznych w Królewskiej Hucie, zauważają, że drużyna polska wykazała daleko idący postęp oraz jaknajlepszą formę. Zwycięstwo Polski tembardziej zasługuje na uznanie, że w zawodach nie brała udziału najznakomitsza lekkoatletka polska p. Konopacka.

Czem były niegdyś gwiazdy?

ZAWODY, KTÓRE ZAWIODŁY WIELKICH ARTYSTÓW FILMOWYCH

Istnieje cały szereg rodzin, z których od szeregu generacyj rekrutują się aktorzy teatralni. Kino jednak jest sztuką jeszcze zbyt młodą, aby posiadać podobne tradycje. Coprawda wielu z pośród artystów filmowych rekrutuje się ze sceny i nie uprawiało przedtem żadnych innych zawodów, pomimo to jednak większość przed rozpoczęciem karjery artystycznej uprawiała bardzo różne i prozaiczne zawody.

Adolphe Menjou był inżynierem, zanim zaciągnął się do szeregu braci filmowej.

Rudowłosa gwiazda Clara Bow, pracowała po ukończeniu szkoły, jako sekretarka lekarza, aż do chwili, gdy wygrana konkursu piękności przyniosła jej engagement i sławę.

Clive Brook pracował w redakcji jednego z londyńskich dzienników i odznaczał się wyjątkową umiejętnością w stylizowaniu drobnych skeczy, pozatem czekała go sława skrzypka-wirtuoza. W ostateczności jednak został artystą teatralnym i wreszcie filmowym.

Przeszłość Neila Hamiltona, acz krótka, jest jednak bardzo bogata. Pracował on w fabryce broni i śrub, był subjektem w składzie żelaza, agentem giełdowym, agentem ogłoszeniowym, kupcem w branży cygarniczej i wreszcie urzędnikiem w fabryce automobili Forda w Detroit.

Piękna Evelyn Brent zdała niegdyś egzamin na nauczycielkę i uczyła małe dziewczynki trudnego ABC. Było to trudniejsze dla nauczycielki, niż dla uczenic. Gary Cooper przybył do Hollywood jako rysownik ogłoszeń. Również i Mary Brian była początkowo malarką. Znaną jest rzeczą, że bohater „Ludzi podziemi", George Bancroft, pragnął być admirałem, ukończył jednak swą karjerę w marynarce jako zwykły marynarz.

Richard Arlen, pilot angielskiej floty napowietrznej, dostał się na film drogą okrężną. Poprzednie etapy jego karjery, to: trener sportowy, sprawozdawca sportowy jednego z dzienników londyńskich, poszukiwacz nafty w Texasie i wreszcie szofer.

Charles Rogers przygotowywał się do karjery dziennikarza, studjował na uniwersytecie w Kansas i zarabiał na życie podczas wakacji, jako grajek w zespole jazzbandowym.

Zwykłymi urzędnikami byli Richard Dix, Fredic March i William Powell.

Esther Ralston należała, jako dziecko, do zespołu akrobatycznego, następnie zaś, jako młoda dziewczyna, pracowała, jako pakierka, w jednym z wielkich domów towarowych w Los Angeles.

James Hall od małego zaprawiał się do karjery artystycznej, już jako mały chłopiec, bowiem... sprzedawał programy w teatrze. Mając lat trzynaście uciekł z domu i wówczas rozpoczął swą karjerę aktora. Po raz pierwszy występował jako żebrak.

„Girlsami" były Ruth Chatterton, Doris Hill i Nancy Carroll. Maurice Chevallier zaś próbował

Hollywood, 13 maja.

Blank, Kopenhaga.

Douglas pyta się, czy są okazje do akrobatycznych tricków.

Meyer.

* * *

Kopenhaga, 14 maja.

Do p. Louis Meyera, Hollywood.

Na każdym kroku. Hamlet wdrapuje się na wał ochronny i wieże, goniąc ducha swego ojca. Oczekuję odwrotnie oferty, ponieważ Warner i Formoza czyhają na manuskrypt.

Blank.

* * *

Hollywood, 14 maja.

Blank, Kopenhaga.

Proszę podać cenę.

Meyer.

* * *

Kopenhaga, 15 maja.

Do p. Louis Meyera, Hollywood.

Dla pana tylko 25 tys. koron.

Blank.

* * *

Hollywood, 15 maja.

Blank, Kopenhaga.

Cena zbyt wygórowana. Sztuka musi zostać z gruntu przerobioną. Również djalog musi być inny, bo ten jest za słaby. Depeszujcie minimalną cenę.

Meyer.

* * *

Kopenhaga, 16 maja.

Do p. Louis Meyera, Hollywood.

Autor gotów się zgodzić na 15 tys. gotówką.

Blank.

* * *

Hollywood, 17 maja.

Blank, Kopenhaga.

Daję 10 tysięcy, jeśli wolno nam poczynić wszelkie zmiany w manuskrypcie.

Meyer.

* * *

Kopenhaga, 17 maja.

Do p. Louis Meyera, Hollywood.

Zgadza się. Proszę o telegraficzny przekaz.

Blank.

* * *

Hollywood, 18 maja.

Blank, Kopenhaga.

Pieniądze będą wysłane, gdy otrzymamy piśmienne zezwolenie autora na wszelkie zmiany. Rola Ofelji musi być poważnie rozszerzona, ponieważ Douglas jest niedysponowany. Jeśli Dong zachoruje, trzeba będzie wogóle skreślić rolę Hamleta. Potrzebny inny tytuł. Czekamy na propozycję.

Meyer.

* * *

Kopenhaga, 19 maja.

Do p. Louis Meyera, Hollywood.

Szekspir pozwala na wszelkie zmiany, ale prosi o możliwe pozostawienie w sztuce postaci Hamleta. Proponujemy tytuł: „Czy Ofelja była dziewicą?" Przekażcie pieniądze.

Blank.

* * *

Hollywood, 20 maja.

Blank, Kopenhaga.

Pieniądze wysłane. Przyślijcie inne sztuki Szekspira, odpowiednie dla Toma Mixa i Bustera Keatona. Premjera Ofelji w Los Angelos za trzy tygodnie. Byłoby wskazane, aby pan Szekspir był obecny na premjerze.

Meyer.

bez skutku zostać cieślą, malarzem, fabrykantem lalek i handlarzem dziełami sztuki, aż do chwili, gdy wstąpił na scenę, zdobywając za jednym zamachem serca całego Paryża. Chevilier był do niedawna gwiazdą paryskiego „Casino de Paris", ostatnio zaś zaangażowany został do nagrania szeregu filmów dźwiękowych.

LISTY Z KRAJU

Szczakowa, 26 lipca.

NOWA GOSPODARKA W SZCZAKOWEJ

Dobiega już rok od chwili jak liga katolicko-żydowska tj. z jednej strony p. Szymon Josel Selinger, a z drugiej p. burmistrz Maciejowski popierany przez ks. proboszcza Studzieńskiego, dzięki przedpotopowej ordynacji wyborczej, zwyciężyła w wyborach do rady gminnej. Jakżeż wywiązuje się ona z obietnic przedwyborczych?

W budżecie na r. 1927 i 1928 uchwalono 5.000 złotych na uregulowanie ulicy przez t. zw. dzielnicę Borawiec, a ponad 1.000 zł. na zalesienie piasków i wydmisk, robiących ogromne szkody. **Nic z tego nie wykonano!**

Do budżetu na r. 1928-29 znów wstawiono 5.000 zł. na regulację ulicy przez Borowiec, a 1.000 zł. na zalesienie wydm i choć pół roku budżetowego dobiega końca ani jednego kamienia nie położono i ani jednego drzewka nie wsadzono, mimo że w zimie wyrąbano znów 12 morgów grubego drzewa, które zostało sprzedane za bezcen. Grunt ten miał być według rozporządzenia zarządu powiatu natychmiast zalesiony, gdy tymczasem nie wstawiono ani patyka, a p. Maciejowski się tłomaczy, że nie ma pieniędzy, choć dodatki gminne ciągle się pobiera. Co na to władze nadzorcze?

Nowa rada gminna od połowy kwietnia br. odbyła już 4 posiedzenia, a z jakim **skutkiem**? Warto zajrzeć do księgi uchwał i przeczytać. Wszystkie uchwały są jednobrzmiące. Z powodu opuszczenia sali przez niektórych panów radnych **posiedzenie się nie odbyło.** Bardzo ujemnie świadczy zwłaszcza o panach radnych, przebieg ostatniego posiedzenia, które było zwołane na 23 bm. **Na 40 radnych stawiło się tylko 22**, mimo iż porządek dzienny obejmował bardzo ważne sprawy. 18 punktów i to wszystkie pilne, niecierpiące zwłoki. Gorzej jeszcze, że nawet członek zwierzchności gminnej asesor Szymon Josel Selinger nie przychodzi na posiedzenia i to już 2 razy z rzędu. Szereg spraw zalega od 2 lat.

Gmina odstąpiła Towarzystwu Przetworów Węglowych w 1922 r. 50 ha ziemi w zamian za światło i wodę. Świadczeń tych gmina nie otrzymała i dwukrotnie miała już wystawić budynki towarzystwa na licytację i zawsze wstrzymują w ostatniej chwili, tak że gmina pozostaje bez ziemi, bez światła i jeszcze wydaje pieniądze na procesy. Niezałatwiona jest także sprawa 7 ha oddanych pod budowę wodociągów w Maczkach. **Nic się nie robi w kierunku budowy domu gminnego**, choć dom w którym obecnie mieści się urząd gminny jest prywatny i mimo wysokiego czynszu grozi **zawaleniem**, bo p. burmistrz chce gminie sprzedać dom **należący do swojej żony za 32.000 zł.**, choć wedle orzeczenia znawców dom ten nie jest wart nawet 20.000 zł. Dzięki poruszeniu opinji publicznej interes się nie udał, ale p. burmistrz od zamiaru nie odstąpił.

Przed dwoma tygodniami jeden z radnych przekonał się, że p. Wincenty Nieużyta, oglądacz bydła i mięsa w rzeźni gminnej i bardzo serdeczny przyjaciel p. burmistrza, za kropienie i czyszczenie ulic pobierał zapłatę za cały dzień zamiast za pół dnia, bo starszy sierżant policji miejskiej mu tak zapisywał, choć konie p. Nieużyty drugie pół dnia robiły prywatnie. Podobno zwierzchność gminna miała tę sprawę darować zarówno sierżantowi, jak i Nieużycie. Ciekawi jesteśmy, co o tem wszystkiem myślą władze nadzorcze.

Przed tygodniem przyjechał do urzędu gminnego inspektor powiatowy. Zajechał autem o g. 15 m. 30 i przekonał się, jak strony czekały na załatwienie spraw przed zamkniętym urzędem gminnym. Inspektor po dłuższem pukaniu do drzwi kancelarji gminnej doczekał się jednego z urzędników w nocnej garderobie, poczem po wypytaniu się stron jak długo czekają, pojechał do burmistrza do mieszkania ale i tam go nie odnalazł. Zaznaczyć należy, że burmistrza bardzo rzadko spotkać można w urzędzie gminnym.

Odjazd Prezydenta Rzeczypospolitej

Kraków, 30 lipca.

OSTATNI DZIEŃ POBYTU W KRAKOWIE

W niedzielę, w przeddzień odjazdu p. Prezydenta Mościckiego do Warszawy, przyjął on na Wawelu szereg grup i deputacyj, pragnących mu złożyć hołd. Pierwsi przybyli na Wawel **uczestnicy wycieczki amerykańskiej** w tej liczbie i dziatwy, urodzonej w Ameryce, przyczem jedna dziewczynka ofiarowała Prezydentowi bukiet róż, a druga odddeklamowała wierszyk na jego cześć. Następnie odbył się hołd **wojewódzkiego zjazdu Związku legjonistów**, w imieniu tej delegacji przemawiał poseł Pochmarski. Nadto przyjął Prezydent **przedstawicieli rzemiosł**, którzy złożyli mu adres hołdowniczy w postaci księgi artystycznie oprawionej w pracowni p. Jahody. Prócz tego firma stolarska Bauera ofiarowała p. Prezydentowi inkrustowaną szafkę gabinetową z widokiem Wawelu i orłem białym, wykonaną przez p. Ciołka, a do tego misterną kłódkę wyrobu świątnickiego.

W samo południe przybyła delegacja **Bratniej pomocy uczniów Uniw. Jagiellońskiego**, która prosiła o pozwolenie, ażeby Dom akademicki, którego mury zaczęto wznosić na Oleandrach, pozwolił p. Prezydent nazwać swojem imieniem, na co Prezydent w krótkiem przemówieniu wyraził swoją zgodę. Po reprezentantach Bratniej Pomocy akademickiej złożyła prezydentowi hołd **młodzież wiejska.**

W godzinach popołudniowych odbyła się **akademja rolnicza** w sali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, na której przemawiali: prezes p. Dolański, wiceprezes p. Budzyń i prof. UJ dr. Nowak. Prezydent Mościcki wyraził w odpowiedzi swoje zadowolenie z tego, co ujrzał w zakresie zdobyczy rolnych.

Bezpośrednio po Akademji udał się Prezydent do **Mogiły i Pleszowa.**

Wieczorem zaś odbył się na Wawelu **raut**, który zgromadził przeważnie wieś — przedstawicieli wielkiej i małej własności. Obok strojów ludowych widniały i kontusze. Prezydent fotografował się wśród grupy obszarników i włościan.

POŻEGNANIE I WYJAZD PREZYDENTA DO WARSZAWY

Wczoraj o godz. 11 rano odjechał z Krakowa po dwutygodniowym pobycie Prezydent Rzplitej. Na zamku wawelskim zebrali się przedstawiciele władz i miasta, którzy w serdecznych słowach żegnali dostojnego gościa. Po pożegnaniu wsiadł Prezydent Rzplitej z małżonką do samochodu i poprzedzany w drugim samochodzie przez Prezydenta miasta oraz szwadron 8 p. ułanów przejechał ulicami Bernardyńską, Grodzką, Rynkiem gł., Floriańską, placem Matejki, Warszawską, Al. Królewską do Prądnika Czerwonego.

Tutaj na granicy miasta na moście nad rzeką Białuchą zebrali się przedstawiciele władz wojskowych, sfer naukowych, literackich, reprezentanci stowarzyszeń, prasy oraz tłumy publiczności. Do Prezydenta przemówił gospodarz miasta sen. Rolle, dziękując w krótkich słowach za zaszczyt, którego dostąpiło miasto przez obecność tak dostojnego gościa. Następnie Prezydent jeszcze raz podziękował za serdeczną gościnę i wśród niemilknących okrzyków poprzedzany przez banderję odjechał w drogę do Warszawy.

KRONIKA

Kraków, 30 lipca.

POWRÓT KOLONJI UCZNIÓW Z POREBY W. Wysłani przez humanitarne Tow. Kolonij wakac. dla uczniów gimn. m. Krakowa na wywczasy wakacyjne uczniowie w liczbie 105 powracają po miesięcznym pobycie na kolonji Tow. w Porębie Wielkiej we czwartek 1 sierpnia o godz. 1.53 popoł. do Krakowa, zdrowi, pokrzepieni fizycznie i duchowo. Kolonji towarzyszy w drodze porsonel kierowniczy z prof. Wł. Kochem. Serja sierpniowa w liczbie 105 uczn. zgromadzi się w piątek dn. 2 sierpn. o godz. 10 rano w gimn. IV, ul. Krupnicza, celem otrzymania informacyj. Wyjazd tej serji nastąpi w sobotę dn. 3 sierpnia. Serja sierpniowa pozostanie w Porębie Wielkiej do 1 września włącznie.

WYCIECZKA POLAKÓW Z AMERYKI. W tych dniach bawiła w Krakowie trzecia wycieczka Zw. Narodowego Polaków w Ameryce prowadzona przez P. Hinkelmana. Wycieczka przybyła do Krakowa w sobotę przed południem. Na dworcu przemówił do gości dr. Gertler. Prócz tego obecni byli na dworcu b. senator p. Adelman oraz pułk. Augustyn. W niedzielę przedpołudniem złożyła wycieczka hołd panu Prezydentowi Rzplitej, a popołudniu wyjechała do Ojcowa. Wieczorem odjechali goście w dalszą podróż po kraju.

SPRAWY INWALIDZKIE. Zawiadamia się zainteresowanych inwalidów, by podań o odszukanie dokumentów austrjackich nie kierowali bezpośrednio do władz wojskowych, lecz przez właściwe powiatowe urzędy inwalidzkie przy starostwach powiatowych.

POKŁOSIE NIEDZIELNE. W niedzielę zawezwano pogotowie ratunkowe na rogatkę Wielicką, gdzie Michał Kostka z Woli Duchackiej, lat 18, terminator ślusarski, doznał w bójce szeregu ran nożem w klatkę piersiową. Po zaopatrzeniu przewieziono go do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. — Również w niedzielę zawezwano pogotowie ratunkowe do Woli Duchackiej, gdzie Władysław Pytkowski, lat 17, został pobity w bójce i doznał szeregu ran na głowie i rękach. Po opatrzeniu lekarz Pogotowia ratunkowego przewiózł Pytkowskiego na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. — Pozatem interwenjowało pogotowie jeszcze w kilku wypadkach pobicia i lżejszego poranienia nożami, a po udzieleniu pomocy zostawiło „pacjentów" opiece domowej.

POSTRZELONY Z FLOBERTU. Wczoraj zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Kalwaryjską, gdzie Marjan Noga, uczeń, lat 14, został postrzelony z flobertu przez nieznanych sprawców i doznał rany na lewej stronie klatki piersiowej. Po opatrzeniu lekarz pogotowia zostawił Nogę opiece domowej.

PRZYMUSOWE LĄDOWANIE SAMOLOTU. — W niedzielę 28 bm. porucznik pilot Karczmarczyk z 2 p. lotniczego, podczas lotu na samolocie „Henriot" wylądował, wskutek defektu motoru na polach między Olszą a Rakowicami. Pilot wyszedł bez szwanku również samolot nie został uszkodzony. Samolot po rozebraniu przewieziono do hangarów 2 p. lotniczego w Rakowicach.

ŻYWA POCHODNIA. W sobotę późnym wieczorem zawezwano pogotowie ratunk. i straż pożarną na ulicę Starowiślną 35, gdzie Zofja Gackówna, lat 19, hafciarka w czasie dolewania nafty do rezerwoaru płonącej lampy spowodowała pożar. Na nieszczęśliwej zajęły się suknie i momentalnie stanęła ona w ogniu, oraz poczęły się palić sprzęty w mieszkaniu. Zwabieni strasznym krzykiem poparzonej, sąsiedzi przy pomocy koców stłumili ogień. Gackówna, ofiara własnej nieostrożności doznała silnego poparzenia na całem ciele i lekarz pogotowia po opatrzeniu przewiózł ją w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza.

NIEOSTROŻNY MOTOCYKLISTA. Olszewski Zygmunt, zamieszkały przy ul. Topolowej 6, zgłosił, że 25 bm. skradziono mu na ulicy Starowiślnej z motocyklu torbę z przyborami do motocyklu i rewolwer bębenkowy, 5-strzałowy, łącznej wartości 165 złotych.

GDZIE MATKA? — Macner Marja, zamieszkała przy ul. Izaaka 3, zgłosiła, że Frida Baum, rodem z Wiednia, niewiadomego miejsca zamieszkania, pozostawiła jej służącej Annie Koczurek do chwilowego zaopiekowania się czteromiesięczne dziecko płci męskiej i więcej po dziecko to się nie zgłosiła. Dziecko pozostawiono u Macnerowej, zaś za Baumówną wdrożono poszukiwania.

ZDEMOLOWANIE BUFETU. Salomeja Scherman, zamieszkała przy ul. Wielickiej 1, zgłosiła, że 26 bm. przybył do jej restauracji Franciszek Mycoń (lat 26), robotnik, zamieszkały przy ulicy Cmentarnej 5 i zażądał podania mu piwa, a gdy zgłaszająca odmówiła jego żądaniu z powodu niewyrównania poprzedniego rachunku, Mycoń zdemolował jej bufet, wyrządzając jej szkodę 200 zł.

ARESZTOWANIA. Organa śledcze tutejszego Wydziału Śledczego aresztowały Dziubę Piotra, lat 39, robotnika, zamieszkałego w Zielonkach, — Gołdę Izydora, lat 44, zamieszkałego w Zielonkach i Widlarza Piotra, zamieszkałego w Witkowicach, wszyscy za kradzież porcelany na szkodę Grossa Jakóba przy Rynku Głównym.

Filip Adam (lat 19), robotnik, zamieszkały w Woli Rudzieszowskiej, pow. Kraków, aresztowany został pod zarzutem kradzieży 680 dolarów amerykańskich na szkodę Tomasza Heldsteina.

ZAMYKAĆ OKNA MIESZKAŃ. Szumiła Andrzej funkcjonarjusz kolejowy, zamieszkały przy ulicy Zbożowej 5, zgłosił, że w nocy z 26 na 27 bm. dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przez otwarte okno na parterze i skradł mu garderobę męską, łącznej wartości 200 złotych.

Skompromitowany w organizacji inwalidzkiej p. Dacków na widowni

ZWOLENNIK P. KANTORA, B. PRZEWODNICZĄCEGO ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH, P. ALEKSANDER DACKÓW USIŁOWAŁ PRZYWRÓCIĆ DLA SIEBIE MOŻNOŚĆ ŻEROWANIA NA MASACH INWALIDZKICH. PRZESZKODZIŁO TO MU OBYWATELSKIE STANOWISKO DRA PROSTAKA. OPINJA INWALIDZKA DOMAGA SIĘ WYKLUCZENIA DACKOWA ZE ZWIĄZKU INWALIDÓW

Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Krakowie zwołał na dzień 28 lipca nadzwyczajne walne zebranie celem poinformowania swych członków o gospodarce tak w Kole Związku, jakoteż w hurtowni tytoniowej. Powszechnie wiadomo, że w powiecie krakowskim prezesurę tego Związku dzierży znany i zasłużony na niwie inwalidzkiej dr. Stanisław Prostak, który objął tę placówkę w wielkim nieładzie, w następstwie czego oddał kilku ludzi pod sąd karny, nieudolnych zaś szkodników i pasożytów Związku pozwalniał ze zajmowanych stanowisk. O działalności obecnego zarządu z prezesem drem Prostakiem na czele poinformowana jest dokładnie opinja publiczna, albowiem zbyt często ukazywały się komunikaty w miejscowej prasie w sprawach, jak: wysyłanie dzieci członków na kolonje letnie, udzielanie zapomóg członkom, wynajęcie reprezentacyjnego lokalu biurowego w Rynku Głównym i t. p. Obecnie dr. Prostak z powodu złego stanu zdrowia nosił się z zamiarem złożenia piastowanego mandatu prezesa Związku i właśnie to przyczyniło się do zwołania nadzwyczajnego zebrania. Zauważyć należy, że normalnie i statutowo wybory władz Związku odbywają się na zebraniach rocznych, przeważnie w miesiącu marcu lub kwietniu.

Dowiedziawszy się o zamiarze dra Prostaka, jednostki, które swego czasu zostały przez niego usunięte poza nawias Związku, zaczęły przeprowadzać wśród inwalidów agitację, która koncentrowała się u znanego na bruku krakowskim Aleksandra Dackowa, zamieszkałego przy ul. Kraszewskiego 26. Już wczesnym rankiem krążył Dacków koło sali Sokoła, w której miały się odbyć obrady, werbując każdego śpieszącego na zebranie inwalidę i wdowę do oddania się pod jego komendę. Mimo wszystko jednak zwolenników znalazł nieduże, albowiem na około 300 obecnych zaledwie około 15 osób zdołał sobie skaptować.

Zebranie zagaił przewodniczący dr. Prostak, powołując na przewodniczącego tegoż, znanego inwalidom, a zasłużonego dla nich w Sejmie, tow. posła Antoniego Pająka. Wyborowi temu sprzeciwił się Dacków ze swą kliką, wykrzykując w nieopisany wprost sposób, wskutek czego poseł Pająk, nie chcąc, by zgromadzenie zostało zakłócone, ustąpił, a w miejsce jego wszedł z urzędu zastępca tow. Jan Widliński, który po przywitaniu zebranych chciał odczytać zgłoszone do prezydjum depesze.

W czasie odczytywania przez tow. Widlińskiego depesz hołdowniczych, które proponowano wysłać do p. Prezydenta Rzeczypospolitej i do ministra spraw wojskowych Piłsudskiego, skompromitowany na niwie inwalidzkiej Aleksander Dacków, były członek zarządu głównego Związku Inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie, ponowił swoje okrzyki, nawołując innych, mniej orjentujących się inwalidów, do zakłócenia zgromadzenia. A gdy przywołany kilkakrotnie do porządku Dacków nie uspokoił się, — wówczas przewodniczący dr. Stanisław Prostak, oburzony takiem postępowaniem człowieka, mającego dochodzenia sądowe o zwrot pieniędzy inwalidzkich, zaznaczył, że nie wypada, by w chwili kiedy Prezydent Państwa gości w murach miasta Krakowa, przyjmując składane mu hołdy, na zebraniu ofiar wojny, zakłócały spokój niepoczytalne jednostki; poczem dr. Prostak, jako przewodniczący zarządu i zwołujący zgromadzenie, takowe rozwiązał.

Charakterystyczną rzeczą jest, że w opozycji Dackowa znajdowała się grupka akademików-inwalidów z drem Michałem Feretem na czele, który ostatnio na skutek właśnie usilnego starania dra Prostaka otrzymał od skarbu państwa bardzo korzystną hurtownię tytoniową w Mogile pod Krakowem.

—ooo—

WŁAMANIE. Stefan Holcman, urzędnik kolejowy, zamieszkały przy ul. Wielickiej 57, zgłosił, że w nocy z 26 na 27 bm. dostali się nieznani sprawcy do jego mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha i skradli mu dwie pierzyny, trzy poduszki, jedno palto, płaszcz damski, trzy obrączki ślubne, płaszcz dziecinny, przybory do golenia, dwa dolary amerykańskie i 3 złote, łącznej wartości 1140 złotych. Dochodzenia w toku.

KRADZIEŻ NACZYNIA STOŁOWEGO. Salamończyk Herman, urz. pryw. zam. przy ul. Dąbrowskiego 18, zgłosił w policji, że dostali się nieznani sprawcy do jego mieszkania przez okno i skradli z kuchni naczynie stołowe, wartości około 400 zł.

KRADZIEŻ DESEK. Schilinger Leon, zamieszkały przy ul. Dietla 95, zgłosił, że z jego składu przy ul. św. Stanisława skradziono mu większą ilość desek, wartości 200 złotych.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

DWA WIECZORY WESOŁEJ MUZY. Jak było do przewidzenia zapowiedziane wieczory humoru Konst. Krukowskiego, A. Dymszy i Z. Olechnowicz-Dymszyny **na czwartek 1 i piątek 2 sierpnia br.** w Starym Teatrze stały się nadzwyczajną atrakcją dla Krakowa. Artyści ci, którzy tak rzadko dają się słyszeć publiczności krakowskiej wystąpią z bardzo wesołym programem, pełnym humoru, werwy i pikanterji, co niezawodnie publiczność znudzona kanikułą przyjmie z wielkim zadowoleniem.

—ooo—

Z Polski

GÓRNICY ZAGŁĘBIA KRAKOWSKIEGO JADĄ NA PWK DO POZNANIA. W dniu 6 sierpnia wyjeżdża na zwiedzenie PWK do Poznania wycieczka górników zagłębia krakowskiego. Zorganizowaniem wycieczki na PWK zajął się okręgowy sekretarjat Centralnego Związku górników w Chrzanowie i zwrócił się do wszystkich dyrekcyj kopalń zagłębia krakowskiego o umożliwienie górnikom zwiedzenia wystawy w Poznaniu. Większość dyrekcyj żądanie to uwzględniła, więc wycieczka w dniu 6 sierpnia do Poznania pojedzie.

UWAGA NA DWORCACH. Baczyński Józef, urz. pryw. z Katowic doniósł, że skradziono mu portfel z kwotą 630 zł. wraz z dokumentami osob.

SEZON W „KRÓLESTWIE DZIECI". Z Rabki piszą nam: Frekwencja kuracjuszów w Rabce znajduje się w pełnem stadjum i wykazuje mimo złowrozbnych wieści z innych zdrojowisk wzrost o 500 osób więcej niż w ubiegłym roku. Bo też ruchliwa komisja zdrojowa czyni wszystko dla umilenia pobytu gościom i postawienia Rabki na wyżynie zdrojów europejskich. Obecnie kończy się prace przy budowie drogi łączącej Zakład zdrojowy z dzielnicą Rabki — Słonnem, oraz rozpoczyna budowę szerokiej drogi, która połączy Rabkę-Zdrój z Rabką-Zarytem, przez co komunikacja będzie skrocona o 6 kilometrów. Wobec wielkiej rozbudowy Rabki mieszkań w domach prywatnych jest jeszcze dosyć, zwłaszcza, że z dniem 1 sierpnia wyjeżdża część kuracjuszy po odbytej kuracji. Pokój z kuchnią łatwo otrzymać za cenę 100 złotych miesięcznie, zaś w pensjonacie za 9 zł. dziennie wraz z całodziennem utrzymaniem. Komisja zdrojowa w Rabce przyczyniła się wielce do urozmaicenia pobytu gościom. W parku zakładowym koncertuje dwa razy dziennie mistrzowska orkiestra 8 pp. a to przed południem i wieczorem, zaś w nocy lokal „Kasyna" i „Gwiazdy" rozbrzmiewa beztroską zabawą przy dźwiękach doskonałych orkiestr jazzbnadowych, elity miejscowego i przyjezdnego towarzystwa. Imprez artystycznych też nie brak, gościli tu Rychterówna, Wyrwicz, zespół bałałajkowy i w tym tygodniu koncertować będzie Dubiska oraz da kilka spektakli miejscowe koło Pol. Twa Tatrzańskiego, organizując wycieczki w malownicze okolice Rabki, jak na Luboń, Turbacz, Babią Górę itd. pod sprężystem kierownictwem Dra Borkowskiego. Jedną z wielkich plag Rabki to rozwielmożnione pokątne pośrednictwo mieszkaniowe oraz fiakrzy. Całe falangi tych pierwszych kręcą się po dworcu kolejowym narzucając swe usługi przyjezdnym, których potem lokują byle gdzie. Wyplenienie tego zła winno być pierwszem zadaniem komisji zdrojowej.

POBITY POCZTOWIEC. 29 bm. przywieziono z Krzeszowic do Krakowa, Łośka Tadeusza, funkc. poczt., zam. w Krakowie, któremu nieznani sprawcy zadali 5 ran nożem w plecy i głowę na zabawie w Zalasiu pow. Chrzanów. Łośko karetką pog. rat. przewieziony został do szpitala św. Łazarza. — Sprawców przytrzymał PPP w Tenczynku.

STRZAŁY NA GRANICY POLSKO-CZECHOSŁOWACKIEJ. Onegdaj spostrzegli polscy strażnicy celni na Łysej Polanie trzech przemytników pędzących stado wołów doliną Białej Wody. Ponieważ zachodziło podejrzenie, że bydło pochodzi z kradzieży i złodzieje starają się przemycić go do Czechosłowacji, strażnicy zawezwali ich do zatrzymania się. Gdy to nie poskutkowało strażnicy oddali cały szereg strzałów poczem przemytnicy przeszli granicę. Jeden z nich został ranny, lecz zabrany przez towarzyszy. Niedawno miał miejsce podobny wypadek, gdzie złodzieje skradli bacy na Hali Pysznej stado owiec i pognali na czeską stronę.

ZABITY PRZEZ WINDĘ. Robotnik kopalni soli w Bochni Władysław Kuchno wszedłszy do windy kopalnianej, puścił ją w ruch i wskutek własnej nieostrożności został zabity przez mechanizm zamykający klatkę windy.

SPŁOSZENI ZŁODZIEJE. W nocy z 26 na 27 bm. włamało się trzech sprawców dotychczas nieustalonych od podwórza przez drzwi do kancelarji Zarządu dóbr Jana Goetza na Równi ad Brzesko. Sprawcy rozpruli rakiem kasę żelazną starego systemu. Pieniędzy, znajdujących się w tej kasie w kwocie 1.870 zł. i 65 dolarów sprawcy nie tknęli, ponieważ widocznie przed otwarciem ostatniej skrytki, zostali spłoszeni. Sprawców było prawdopodobnie trzech. Dochodzenia w toku.

POŻARY. Dnia 26 bm. wybuchł pożar w domu Władysława Kramarza w Lipnicy dolnej, pow. Jasło, którego pastwą padł dom mieszkalny wartości 3.000 zł. Przyczyna pożaru narazie nieustalona. Dochodzenia w toku.

W dniu 25 bm. wybuchł przypadkowy pożar w domu Felicji Bochenek w Olpicach, spowodowany uderzeniem piorunu, który zniszczył dach domu i znajdujące się na strychu rzeczy. Szkoda wynosi 411 zł. Nikt z ludzi obrażeń nie odniósł.

NIEUDAŁE WŁAMANIE. Dnia 27 bm. włamał się nieznany sprawca do lokalu kasowego na przystanku kolejowym w Lubzinie, pow. Ropczyce, gdzie uszkodził szafkę na bilety i wieko od stołu, jednak pieniędzy ani biletów nie skradł. Dochodzenia w toku.

„INDJANIE" W POWIECIE ŻYDACZOWSKIM. Dzienniki lwowskie donoszą: W nocy z 18 na 19 bm. trzej nieznani bandyci włamali się do mieszkania księdza Jana Górala w Iłowie (pow. Żydaczów), skąd skradli rozmaite przedmioty znacznej wartości, oraz parafjalną pieczęć. Następnie napadli na sklep Eljasza Teicha w Iłowie, gdzie spała córka właściciela sklepu, Feiga. Na krzyk jej obudzili się domownicy, którzy jednak pod groźbą rewolwerów pozwolili bandytom na splądrowanie sklepu i ucieczkę. Następnego dnia, około godziny 12 gajowy z Iłowa Płaszewski, natknął się w lesie na wspomnianych trzech bandytów. Mieli oni twarze umalowane czerwoną farbą, natatuowaną, czarnemi pręgami na wzór Indjan, przyczem nosili czarne okulary. Bandyci zasypali Płaszewskiego strzałami rewolwerowemi i zbiegli w głąb lasu. Przeprowadzona przez policję obława nie doprowadziła na razie do ujęcia oryginalnych rabusiów.

ZNÓW NAPAD BANDYCKI NA PLEBANJĘ. Jak donosi niedzielna prasa łódzka, we wsi Kościelnej, pow. kaliskiego, nocą wtargnęli do plebanji rabusie i dokonali na szkodę proboszcza Zabłockiego kradzieży różnych przedmiotów i biżuterji wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych. Domownicy podczas tego najścia spali snem kamiennym. Rabusie dostali się, podobno, do mieszkania przy pomocy podrobionych kluczów.

—ooo—

Z zagranicy

WYROK W PROCESIE MŁODEGO STINNESA. W trwającym w Berlinie od dwóch miesięcy sensacyjnym procesie przeciwko Hugonowi Stinnesowi, synowi zmarłego milljonera niemieckiego, oskarżonemu o oszukańcze manipulacje pożyczką kolejową, zapadł wyrok, — mocą którego główny oskarżony uwolniony został od winy. Równocześnie sąd uwolnił trzech współoskarżonych, natomiast sekretarz Stinnesa von Waldow uznany został winnym usiłowania oszustwa i skazany na cztery miesiące więzienia z zawieszeniem wykonania kary na okres 3-letni. Dwaj inni oskarżeni za to samo przestępstwo skazani zostali na więzienie 4-miesięczne, względnie 1 miesiąca. Prokurator wniósł apelację od wyroku, uwalniającego Stinnesa i towarzyszów.

PODRÓŻ GENERAŁA CALLESA DO EUROPY. B. prezydent Meksyku, generał Plutarco Calles odpłynął 26 lipca do Europy. — Przed wyjazdem wyraził on nadzieję, że podróż morska wpłynie dodatnio na stan jego zdrowia. Calles zamierza udać się do jednej z miejscowości klimatycznych Francji.

Oświadczenie ministra Kwiatkowskiego

Warszawa, 29 lipca (telef. własny „Naprzodu"). P. Eugenjusz Kwiatkowski, minister przemysłu i handlu zaprzecza oficjalnie pogłoskom, — jakoby miał objąć stanowisko dyrektora kongresu elektrycznego Harrimana. Minister Kwiatkowski wiadomość tę, podaną przez „Polonie" katowicką, piętnuje jako nieprzyzwoitą i nieuczciwą metodę walki politycznej. Minister Kwiatkowski w oświadczeniu swem stwierdza, że na stanowisku ministra ani bezpośrednio, ani pośrednio nie pertraktował o jakąkolwiek posadę. — Każdego, ktoby śmiał przyjść do niego z podobną propozycją, wyrzuciłby za drzwi. Nawiązując do tego, że pensja dyrektora koncernu Harrimana ma wynosić 5000 dolarów — oświadcza minister — że **pensję podobnej wysokości uważa w największem nawet przedsiębiorstwie, w stosunkach polskich, za kradzież i rozbój.**

Gabinet Brianda

Paryż, 28 lipca (PAT). **Briand** rozpoczął dziś o godzinie 10'30 rano konferencje mające na celu utworzenie nowego gabinetu. Popołudniu Briand przyjął szereg wybitnych osobistości, m. in. **Marina, Deladiera i Bluma**, poczem udał się do Pałacu Elizejskiego, gdzie odbył 40-minutową konferencję z prezydentem **Doumerguem**. Po wyjściu z pałacu Elizejskiego Briand oświadczył przedstawicielom prasy, że dąży do odprężenia atmosfery, jednakże zasadniczą podstawą nowej koncepcji rządowej jest ostatni gabinet, który nigdy nie doznał porażki. Czemuż więc — zapytuje Briand — nie zachować go? Być może, że zdołam gabinet dotychczasowy rozszerzyć. Briand spodziewa się, iż utworzy gabinet jutro wieczorem.

Paryż, 28 lipca (PAT). Briand powołując do nowego rządu **dotychczasowych członków rządu ofiarowałby radykałom stanowisko ministrów bez teki.**

Paryż, 27 lipca (PAT). Staje się widocznem, że Briand zamierza powołać do nowego gabinetu większość członków ostatniego rządu, pozyskując nadto **współpracę radykałów**, od których Briand otrzymać ma odpowiedź w dniu jutrzejszym.

Paryż, 29 lipca (PAT). Według „Le Journal" **ustąpienie Poincarego nie pociągnie za sobą żadnych zmian w polityce zagranicznej** Francji. Sam Poincare oddał jej ster w ręce Brianda, który upatrzony jest na kierownika obrad haskich.

Paryż, 28 lipca (PAT). **Briand** przyjął o godz. 8 **Herriota**, który wychodząc od niego oświadczył, iż mógłby przyjąć jedynie stanowisko **ministra bez teki** z powodu nadmiaru zajęć. Następnie kolejno przybyli Barthou, Loucheur i Paul Reynaud.

Paryż, 29 lipca (PAT). **Radykali społeczni odmówili swej współpracy w przyszłym gabinecie.** Briand ma powiadomić o tem prez. Doumergue'a. Jest rzeczą prawie pewną, iż **Briand ograniczy się do zatrzymania w gabinecie ustępujących ministrów, sam zaś obejmie stanowisko premjera, oraz tekę ministra spraw zagranicznych.** Jest prawdopodobnem, że w przeciągu popołudnia Briand przedstawi swoich współpracowników w gabinecie prezydentowi Doumergue.

Bezpośrednie rokowania chińsko-rosyjskie w Berlinie

Wiedeń, 28 lipca (PAT). United Press donosi z N. Jorku, że **rząd chiński polecił gubernatorowi Czang Czingowi unikać wszelkich starć z Sowietami, oraz zastanowić wszelkie kroki nieprzyjacielskie. Transporty wojsk z Charbina do granicy syberyjskiej zostały zastanowione. Także i ze strony sowieckiej donoszą o zaprzestaniu kroków nieprzyjacielskich.** Sowiecki konsul generalny **Mielnikow** powrócił z chińskim gubernatorem Kirinem do Charbina. Równocześnie został waszyngtoński departament państwowy powiadomiony o tem, że **Chiny uznają interesy rosyjskie na kolei wschodniej i że nie zamierzają konfiskować tej linji kolejowej.**

Wiedeń, 28 lipca (PAT). Wedle doniesień dzienników z Waszyngtonu doniósł poseł chiński **Wu** departamentowi państwowemu, że **Chiny i Rosja sowiecka porozumiały się w sprawie rozpoczęcia rokowań bezpośrednich, które prowadzone mają być w Berlinie.**

Wiedeń, 28 lipca (PAT). Wedle doniesień dzienników z Charbina przypuszcza się tam powszechnie, że likwidacja konfliktu chińsko-sowieckiego nastąpi w ten sposób, że Rosjanie zamianowani zostaną kierownikami tutejszej szkoły politechnicznej, zaś jeden z urzędników sowieckich generalnym dyrektorem kolei wschodniej, z tem zastrzeżeniem, że **funkcjonarjusze sowieccy tej kolei wstrzymają się od wszelkiej propagandy politycznej.**

Berlin, 28 lipca (PAT). Biuro Wolffa donosi z Waszyngtonu, że sekretarz stanu **Stimson** potwierdził miał, powołując się na oświadczenie posła chińskiego Wu, wiadomość o podjęciu wstępnych rokowań sowiecko-chińskich za pośrednictwem przedstawicieli obu państw w Berlinie.

Wiedeń, 29 lipca (PAT). Dzienniki donoszą z Szanghaju: Urzędowa chińska agencja telegraficzna w Taiwanfu opublikowała depeszę, według której **agenci sowieccy usiłują obecnie wywołać powstanie w Mongolji, zwrócone przeciwko rządowi nankińskiemu.**

Warszawa, 29 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiaj na dworcu głównym w Warszawie zawieszono obwieszczenie o zawieszeniu komunikacji między Chinami a Rosją.

TELEGRAMY

MINISTROWIE W GDYNI

Warszawa, 29 lipca (PAT). W dniu wczorajszym minister przemysłu i handlu inż. Eugenjusz **Kwiatkowski** wyjechał na inspekcję do Gdyni, celem zaznajomienia się z postępem i stanem robót w porcie, oraz eksploatacji portu. Jednocześnie z p. ministrem wyjechał minister skarbu p. **Matuszewski.**

ZATWIERDZENIE WYROKU NA ROTMISTRZA PRĄDZYŃSKIEGO

Warszawa, 29 lipca (telef. własny „Naprzodu"). Wojskowy sąd apelacyjny rozpatrywał dzisiaj sprawę rotmistrza Prądzyńskiego, — skazanego przez wojskowy sąd okręgowy na ośm miesięcy więzienia oraz wydalenie z wojska za pobranie łapówki w kwocie 15.000 dolarów. Sąd apelacyjny ogłosił wyrok, w którym uznał winę rotmistrza Prądzyńskiego za udowodnioną, zmieniając tylko karę ośm miesięcy więzienia na sześć miesięcy więzienia, a zatwierdzając wydalenie go z wojska.

RAID GWIAŹDZISTY

Poznań, 29 lipca (PAT). Wczoraj późnym wieczorem urządzono obliczenie wyników raidu gwiaździstego do Poznania. Zwycięstwo w raidzie odniósł p. Duszyński z Poznania. Drugie miejsce zdobył p. Boski z Warszawy. Nagrodę pań zdobyła p. Paprocka z Warszawy. Pozatem odbył się wczoraj pościg za balonem kulistym. Nagrodę zdobył p. Rojek, drugą p. Duszyński.

ANGLJA I SOWIETY

Wiedeń, 29 lipca (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu: Dzisiaj rozpoczęły się **rokowania angielsko-sowieckie**, dotyczące podjęcia stosunków dyplomatycznych pomiędzy obydwoma państwami. Rokowania te toczą się pomiędzy angielskim ministrem spraw zagranicznych **Hendersonem**, a ambasadorem sowieckim w Paryżu **Dowgalewskim.** Jest on jedynie upełnomocniony do odmawiania dyplomatyczno-technicznych kwestyj, dotyczących podjęcia stosunków pomiędzy obydwoma państwami. Henderson zaznaczył, że rząd angielski dopuści do Londynu ambasadora sowieckiego jedynie wtedy, kiedy Rosja udzieli dostatecznych gwarancyj, odnośnie do zastanowienia propagandy komunistycznej w Anglji.

ANGLJA I AMERYKA

Wiedeń, 29 lipca (PAT). Dzienniki donoszą z Waszyngtonu: Sekretarz Stimson oświadczył przedstawicielom prasy, że jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia odbędą się nowe konferencje pomiędzy ambasadorem amerykańskim w Londynie **Dawesem**, a premjerem angielskim **MacDonaldem**, w kwestji rozbrojenia na morzu. — Amerykański ambasador w Brukseli **Gibson** weźmie udział w tych obradach, na specjalne życzenie Dawesa.

LOKAUT PÓŁ MILJONA ROBOTNIKÓW

Wiedeń, 29 lipca (PAT). Według doniesień dzienników z Londynu nastąpił dzisiaj w Anglji lokaut **500.000 robotników przemysłu bawełnianego.**

PRZED 1 SIERPNIA

Wiedeń, 29 lipca (PAT). W przebiegu tzw „czerwonego dnia prasowego" urządzonego przez komunistyczną partję austrjacką w dniu 28 lipca, wygłosił komunistyczny poseł do parlamentu czechosłowackiego **Antoni Smerda** mowę, nawołującą robotników wiedeńskich do urządzenia w dniu 1 sierpnia wielkiej demonstracji, mimo zakazu władz austrjackich. Poseł Smerda, zamierzał jeszcze tegosamego dnia opuścić Wiedeń, został jednak **aresztowany w ostatniej chwili w drodze na dworzec kolejowy** pod zarzutem zbrodni podżegania i odstawiony do sądu.

Paryż, 29 lipca (PAT). „Le Journal" przypuszcza, że czwartek minie spokojnie. Zaznacza jednak, że **prefekt otrzymał polecenie udzielenia wojskowej ochrony fabrykom w Paryżu i na przedmieściach, składom towarowym i gmachom publicznym.** Ponadto **strzeżone mają być skrzyżowania ulic i ważniejsze stacje kolei podziemnej.** Prefekt będzie miał do dyspozycji **prócz wojska garnizonu paryskiego 22.000 ludzi**, na które złożą się **oddziały straży bezpieczeństwa, policji wojskowej i żandarmerji, przybyłe z prowincji.**

GŁODÓWKA ARESZTOWANYCH KOMUNISTÓW

Paryż, 28 lipca (PAT). 109 więzionych komunistów, oskarżonych o przygotowywanie demonstracyj komunistycznych rozpoczęło głodówkę.

KONFERENCJA W HADZE

Wiedeń, 29 lipca (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu: Przygotowania do międzynarodowej konferencji politycznej w Hadze, czynione są ze strony angielskiej z wielkim pośpiechem. W Londynie uważa się za pewne, że konferencja zbierze się dnia 6 sierpnia. Minister spraw zagranicznych **Henderson** i sekretarz skarbu **Snowden** przewodniczyć będą delegacji angielskiej, podczas gdy premjer **MacDonald** będzie obecny tylko na posiedzeniu wstępnem konferencji.

Wiedeń, 29 lipca (PAT). Dzienniki donoszą z Amsterdamu, że w Hadze zarezerwowano już przeszło 300 pokoi dla delegatów zagranicznych, oraz personalu konferencji politycznej. Członkowie delegacji niemieckiej zamieszkają po największej części w hotelu Orange. Obrady konferencji toczyć się będą prawdopodobnie w budynku parlamentu w sali posiedzeń drugiej izby. Holenderskie zrzeszenia dziennikarskie poczyniły już cały szereg przygotowań na przyjęcie dziennikarzy zagranicznych. Również i rząd holenderski obiecał ze swojej strony wielkie poparcie.

KONGRES SJONISTYCZNY

Zurych, 29 lipca (PAT). ŻAT donosi: Wczoraj o godz. 4'30 popołudniu odbyło się w wielkiej sali teatru miejskiego uroczyste otwarcie 16-go kongresu sjonistycznego. Loże zajęli przedstawiciele państw akredytowanych przy rządzie szwajcarskim, oraz reprezentanci Ligi Narodów. Lożę prasową zajęło kilkuset dziennikarzy. Prez. dr. Weizman otworzył posiedzenie, wygłoszeniem przemówienia inauguracyjnego, witając delegatów kongresu, przedstawicieli rządów, oraz gości. Następnie wygłosili przemówienia: Nuchim Sokołow, w imieniu rządu szwajcarskiego, wiceprez. dr. Rudolf Strouli, w im. rządu Wielkiej Brytanji poseł Russel, w imieniu Ligi Narodów zastępca generalnego sekretarza Albert Dufour Feranco.

DYKTATURA W BUŁGARJI

Wiedeń, 29 lipca (PAT). Według doniesień dzienników z Sofji, utrzymanych w formie pogłosek, ma zostać rzekomo w Bułgarji w jesieni br. ogłoszona dyktatura. W związku z tą wiadomością „Politika" belgradzka donosi, że król Borys zamierza powierzyć proklamację dyktatury obecnemu posłowi bułgarskiemu w Rzymie gen. Wiłkowi. Z innej strony niema dotychczas potwierdzenia tych pogłosek.

20-LECIE PIERWSZEGO PRZELOTU NAD KANAŁEM LA MANCHE

Calais, 29 lipca (PAT). Przybył tu **Bleriot** witany entuzjastycznie przez publiczność.

BUNT W WIĘZIENIU

Nowy Jork, 29 lipca (PAT). **1700 więźniów**, znajdujących się w więzieniu **w Auburn, zbuntowało się** w dniu wczorajszym. **Więźniowie opanowali skład broni**, w którym znajduje się **50 karabinów i 4 kulomioty**, podłożywszy **w kilku miejscach ogień**, a następnie **zaatakowali główną bramę więzienia.** W czasie walki ze strażą więzienną 4 dozorców odniosło rany, **2 buntowników zostało zabitych, 1 ranny, zaś 4 więźniów zdołało zbiec.** Po nadejściu posiłków udało się straży więziennej przywrócić porządek.

Jak klerykalizm zabija polskość w Ameryce

CO WOLNO PO POLSKU GŁOSIĆ Z AMBONY? — CO JEST „PODŁOŚCIĄ“, „HAŃBĄ“ I „ZARAZĄ“

Świeżo nadeszły numer nowojorskiego „Nowego Świata“ podaje z Chicago wiadomość, że komitet polskiej parafji św. Tekli udawał się już po raz drugi do kancelarji archidjecezji chicagoskiej. Przyjął go ponownie „kanclerz“ ksiądz Mac Guire. I ta powtórna bytność nie zadowoliła komitetowców. Planują oni ponowne zebranie parafjan, ażeby się zastanowić nad dalszem postępowaniem. Z informacji, uzyskanej przez „Nowy Świat“ wynikałoby, że głośny dziś ks. Sobota **ruguje język polski z kościoła nie z własnej gorliwości renegackiej, lecz, że ślepo wykonuje rozkazy swoich przełożonych.**

Władza kościelna, jak wyjaśnia „Nowy Świat“, „pozwoliła ks. Sobocie używać języka polskiego w kościele **tylko do ogłoszenia z ambony bazaru parafjalnego lub jakiej większej uroczystości kościelnej**“.

Słowem, gdy chodzi o całe dodatkowe nabożeństwo, do którego kościół rzymski dopuszcza język wyznawców, arcybiskup chicagoski — (kardynał Mundelein — jeśli się nie mylimy) nie pozwala na język polski. Wolno go używać — jak z powyższego wynika — tylko do zapowiadania różnych festynów i uroczystości, przy których wyciąga się pieniądze z kieszeni parafjan na cele kościelne.

Zapewne dzieje się to w tej myśli, że przecież nie można zniechęcać owieczek przed strzyżą.

A teraz pytanie, czy nagle, w roku obecnym wpłynęła ta sprawa **tepienia polszczyzny** w kościołach amerykańskich i — czy, o ile próby już miały miejsce dawniej — nie było żadnej winy ze strony parafjan polskich, że rozzuchwalili swoją biernością lub niezgodą kancelarje biskupie. Właśnie mamy pod ręką tenże „Nowy Świat“ z datą 30 stycznia 1928 roku. Przytacza on głos „Stowarzyszeńca“, organu „Stowarzyszenia Polaków w Ameryce“, rozdzierającego szaty nad strasznym czynem, którego dopuścili się niektórzy Polacy z Milwaukee, opuściwszy kościół podczas kazania, gdy prałat Polak zaczął wygłaszać je po angielsku.

Oto próbka złorzeczeń „Stowarzyszeńca“:

„Artykuł ten został napisany po tem, jak kilku obałamuconych Polaków, wyszło podczas nabożeństwa w kościele św. Jozafata, aby zaprotestować przeciw angielskiemu kazaniu ks. prałata T. Bony z Chicago. Było to coś **tak podłego, tak nas poniżającego, że jeszcze dziś trzeba się rumienić** (mowa tu o wyjściu z kościoła, a nie o kazaniu. Red. „Nap.“).

Nie chce się wierzyć, aby w społeczeństwie polskiem były takie **chwasty**, by nawet dla świętości miejsca nie miano poszanowania. — Jednak ta **zaraza** do naszej organizacji dostępu nie ma, daj Boże, mieć nie będzie. Stowarzyszeńcy swego społeczeństwa **hańbić nie będą**. Nie pójdą za głosem tych **odszczepieńców**.

Słusznie jeden z dyrektorów naszych powiedział na ostatniem posiedzeniu, że cieszy się, iż należy do takiej szanującej się rodziny, jakiem (sic) jest Stowarzyszenie“.

Rozumie się, że biskupi obcy, mając w Stanach Zjednoczonych w swoich rękach, jako właściciele całe polskie mienie kościelne — owe dziewięć miljardów złotych — o których się rozpisała „Rzeczpospolita“ i mając w parafjach polskich przedstawicieli takiego nawet, ciemnego i zaciekłego klerykalizmu, są panami sytuacji.

Bo taki klerykalizm nie rozumie, że religja nie wymaga od nikogo **zapierania się swojego języka** w kościele — i, jeżeli jakieś czynniki kościelne narzucają obcy język parafjanom, to dopuszczają się samowoli, nic wspólnego z religją nie mającej!

W tych warunkach mogą biskupi systematycznie usuwać język polski z kościołów i szkół parafjalnych. O ile się zaś zważy, że Polacy w Ameryce — to przeważnie ludzie pracy, nie mogący w domu uzupełniać naukę swych dzieci — widzimy, że ten wynaradawiający aparat kościelny szczególnie zagraża pokoleniom młodszym, czyli **przyszłości paromiljonowego uchodźtwa polskiego.**

Związki i zgromadzenia

OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie w sobotę 3 sierpnia o godzinie 6'30 wieczór w sekretarjacie. Wszystkich członków OKR uprasza się o bezwarunkowe i punktualne przybycie.

BACZNOŚĆ ZARZĄDY KRAKOWSKICH ODDZIAŁÓW ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH. We wtorek 30 bm. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się konferencja zarządów oddziałów ZRB w Domu Robotniczym (ul Dunajewskiego 5, II piętro), na którą są proszone zarządy: **murarzy** Kraków, **murarzy** Podgórze, **murarzy** Mogilany, **malarzy III, malarzy IV, kaflarzy, kominiarzy, kominiarzy, piaskarzy, podmajstrzych.** Z powodu bardzo ważnych spraw przewodniczący okręgu uprasza o punktualne przybycie.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE MALARZY I LAKIERNIKÓW odbędzie się we czwartek 1 sierpnia o godz. 7 wieczór w Domu Robotniczym (Dunajewskiego 5 II p.). Sprawy bardzo ważne.

REPERTUAR

KINOTEATRY

Bagatela: „Piękność amerykańska“.
Corso: „Pan dyktator, to ja“ (Harold Lloyd) i „W szponach drapieżnego sępa“ (Rin-tin-tin).
Dom żołnierza: „Dzielnica przepychu i hańby“.
Nowości: „Bebe i Ska“ (Bebe Daniels jako Douglas Fairbanks).
Promień: „Noc miłości“.
Sztuka: „Tajemnice życia“ i „Pamiętka z kasy“.
Uciecha: „Gałganek“.
Warszawa: „Walka w obłokach“.

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 30 lipca

15.40: Komunikaty: gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny. 16.30: Program dla dzieci. 17.00: Koncert z płyt gramofonowych. 17.25: Wykład radjotechniczny — wygłosi prof. dr. W. Wilkosz. 17.50: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.20: Odczyt: „Współczesny Kraków literacki“ — wygłosi p. Marjan Czuchnowski. 19.50: Transmisja z opery poznańskiej, po operze PAT i komunikaty z Warszawy.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).
są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki	2.—
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Porczak: Walka o demokrację	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Lutnia robotnicza	1.—
Pobudka	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Wadowicach na nazwisko Józef Starowicz, rocznik 1900.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.